Rok XIII. Nr. 4 (3496)

SŁOWO

WILNO, Piątek 5 stycznia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEj — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 8
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

NACHUM SOKOŁOW

Opuściłem konferencję z prezydentem oddziela nas od czasów, kiedy Palesty- Nachumem Sokołowym przed dyskusją na była ziemią żydowską dwa tysiące lat, żałowałem tego bardzo. W małym po- ale nam się zdaje, że to było wczoraj, i korku hotelu Bristol, umeblowanym w to, że się nam tak zdaje, to właśnie jest niegustownym stylu 1890 — 1900 roku, siłą, która ten czas skraca, która ten dwu z oleodrukiem „Burłaków" jakimś tysięczny okres kurczy. — To było powie- innym, przedstawiającym damę o dziane pięknie i wzniośle i muszę po- gołych plecach, siedziały tłumy wileń- wiedzieć, że mnie wzruszyło. Gdy się skich żydowskich dziennikarzy i inteli- przymknie oczy, widzi się te ghetta ży- gencji żydowskiej. Pożerali każde słowo dowskie u nas„ w Niemczech, w Hiszpanji prezydenta, a wiem, że w tem skłóconem, i niewątpliwą tych żydów martyrologję. przesadnie rozdyskutowanem i prze- Rozumiem, że w nerwach, które czuły bo denerwowanem społeczeństwie, każde leść, a które leżą na każdej karcie hi- zdanie Sokołowa musiało wywoływać storji każdego stulecia, że z tych ner- zastrzeżenia, spory, protesty. Tu i wów, z cierpień, z boleści, z upokorzeń, wdzie w tem kłębowisku ludzkiem, wi- można wziąć siłę, która dwa tysiące lat działem odruch zniecierpliwienia. Żało- skurczy. I skłoniłem (w duchu) głowę wałem, że nie usłyszę eksplozji, która przed p. Sokołowem — poetą.

powstanie z tego gąszczu mózgów semic- **Większościowiec, wobec mniejszo** kich, których „gojkopf" — to znaczy pro- **ści.** Potem p. Sokołow mówił długo sta, niesubtelna głowa chrześcijańska, o Arabach i znow znalazł moje uznanie. zrozumieć nigdy nie potrafi. Są podobno Cóż za bezwzględność! Cóż za prostoli- za subtelne, zanadto zaiemperowane, a nijność! Arabowie — powiada, w Pale- nam się wydaje,że zbyt gwałtowne, wybu stynie nie są jednolici. To są Arabowie. chowe, rozhisteryzowane. Najbliższa ge- powiada, w cudzysłowie. To są żadni ograficznie i najdalsza psychicznie z Arabowie. I wogóle, poco ci Arabowie. W egzotyk — egzotyka żydowska. końcu końców, tam antagonizm pomiędzy

Ale dowiedziałem się później, że dy- fellahem, a effendim jest większy, niż kusji nie było. P. Nachum Sokołow, był pomiędzy żydem, a Arabem. A maho- dla żydów wileńskich takim autoryte- metanizm, cóż za przesądy. Musimy pro- tem, który onieśmiela. wadzić politykę wobec tych zaboboнów. Ta młodzież arabska jedzie do

Popieram sjonizm. Popieram Palesty- Francji, czyta prasę, gazety, uczy się z nę. Uważam, że Polacy, którzy wie- tych gazet, bo to oczywiście najłatwiej- w asymilację, albo jej sobie życzą, to po- sze i potem wydaje w Palestynie jakieś prostu matoły, z którymi wogóle niema gazetki. Po co te gazetki? Kto je czyta? co gadać. Dlatego też popieram p. So- — kilkaset niedokończonych studen- kołowa, gotow jestem bronić go od jidi- tów arabskich. Cóż to za „Times" taki? **uzystów, ludowców,** demokratów, komu- A ci arabowie, to może stronnictwo tak nistów, mechesów, zaprzańców żydow- silne, jak konserwatyści w Anglji, lub skich, asymilatorów i zasymilowanych. w innych krajach? Jeszcze z „bidnym" Jeśli mówię „popieram" i „bronię", to Fajsalem można było gadac. nie dlatego, abym nie rozumiał, że p. Wszystko to, co mówił p. Sokołow Sokołow mego poparcia nie potrzebuje, o palestyńskich Arabach przypominało lecz dlatego, aby wyrazić swój pogląd. **najtwardsze** słowa, na które zdobywają Ale w sprawozdaniu z konferencj i pra- się przedstawiciele większości w jakimś sowej w hotelu Bristol, nie chcę być pro- kraju wobec swoich mniejszości narodo- sjonistą, którym jestem aż nadto wyraź- wych. Tak, p. Sokołow był bardzo wo- nie, a tylko człowiekiem, który chce na- bec tych Arabów bezwzględny. Czasami szkicować charakter tej nieprzeciętnej wprost nazywał ich: „nieżydami, mówią- osobistości, chcę oddać jaknajszczerszej cymi różnemi djalektami. — To jest wrażenie, które Nachum Sokołow na nasza ziemia i koniec", dźwięczało mnie sprawił. stanowczo pomiędzy jego argumentami.

Każdy żyd, czy to sjonista z obozu Nawet krzywdzi. tych Arabów, opisując dr. Wygodzkiego, czy rewizjonista, czy ich jako dzikusów. Według moich infor- Poale-Sjonista z prawicy — wogóle każ- macyj, tak nie jest, ale mniejsza z tem — dy żyd, który poczuwa się do ideałów z polskiego punktu widzenia Palestyna narodowych żydowskich i ma lat 18, i sjonizm warte są jaknajwiększego po- może wykupić „czekel" za 1 zł. 20 gr. i parcia. Należy zazdrościć p. Sokołowo- głosować. Według ilości tych głosów wi energji w przeciwstawianiu się mniej przyznaje się każdemu krajowi odpowie- szości, która znalazła się w jego kraju, dnią ilość delegatów. I oto raz na 2 tembardziej, że ta arabska mniejszość lata zbiera się kongres żydowski, wy- jest w Palestynie w dużej, bardzo dużej brany przez żydów całego globu. Ten większości. kongres wybiera komitet wykonawczy,, **Niedokładności.** P. Sokołow jest to a komitet wykonawczy powołuje cia- człowiek od pertraktacyj z Wilsonami i jeszcze mniejsze, coś w rodzaju żydow- ludźmi tego kalibru, jest to potentant skiej, międzynarodowej rady ministrów. polityczny. A jednak słysząc go tu w I na czele tego wszystkiego, stoi Na- Wilnie, nie w żadnym Londynie, czy in- chum Sokołow. Ten cesarz żydostwa nej Genewie, nie mogłem zapomnieć, że pochodzi z Wyszogrodu (miasteczko nad pochodzi z Wyszogrodu. Jest poliglotą, Wisłą), był redaktorem tygodnika „Izrae- mówi wieloma językami, ale jego ję- lity" (po polsku), i „Hacefiry" po he- zyk polski jakże jest swoisty, jakże brajsku. Mówi ośmioma językami. Brał często pomiędzy nie-poliglotami słysza- najwybitniejszy udział w pracach kon- ny. Potem ta niedokładność. Nie zno- gresu wersalskiego, w konferencji w San szę ogólników, nie cierpię ogólników, a Remo. Jest postacią historyczną, zwią- jednak muszę przyznać, że prawdą jest zaną z „siedzibą narodową" w Palesty- to, co się o żydach mówi, że ich ro- nie, z deklaracją Balfoura. bota jest pomysłowa, inteligentna, pełna

Mówił p. Sokołow przez dwie godzi- inicjatywy, a jednak zawsze niedo- ny. Widzi przed sobą cały glob. Po- kładna, zawsze zaniedbana w szcze- wtarzać co mówił, nie będę. Rozbiję gółach. Tak i p. Sokołow. Taki erudyta, tylko wrażenie, które na mnie sprawił, a jednak mówił ciągle o „muftich, któ- na poszczególne cechy tego człowieka, rzy w swoich meczetach" mając najwi- uosabiającego w sobie solidarność i a- doczniej na myśli nie muftich, lecz po- ktywność żydów w nacjonalistycznym prostu mułłow. Powiedział także, że kierunku zwróconą. Proszę uważać, co do komitetu France-Palestine należał mówię: „solidarność i aktywność" nie mó- „zmarły prezydent Doumergue„ podczas wię „potęgi narodu żydowskiego". Ta gdy p. Gaston żyje, a to Doumera zabił istnieje, lecz nie można jej ześrodkować Gorgułow, Wyraz „przedsiębiorstwo"", w jednym kierunku. użyty tam, gdzie chodzi o „przedsię-

Poeta. Jak p. Sokołow zaczął mówić, wzięcie". Oczywiście, to są drobiazgi, że emigracja żydów, jest inną emigracją gdyby nie to, że te drobiazgi stwarzają niż wszystkie inne, bo łączy się ze zmia- przyzwyczajenie do upraszczania sobie ną zawodu., to sobie pomyślałem: — pewnych zjawisk i ułatwianie sobie pe- Nasz Pruszyński by to wzniośliej i bar- wnych zadań przez niedokładne przed- dziej sjonistycznie powiedział: Ale jak stawienie stanu faktycznego. p. Sokołow zaczął mówić, że ta „allija" to nie emigracja, lecz repatrjacja, to nie **Polityk.** Natomiast jako realiście po- wyjazd, lecz powrót, — oto powiada, litycznemu, nie mam p. Sokołowowi nic do zarzucenia. „Musimy za wszelką ce- nę utrzymać front angielsko-żydowski, front angielsko-arabski byłby dla nas samobójstwem". — mówił i oczywiście, że to jest zdanie konkretnego, realne- go polityka, trzeźwo patrzącego na rze- czy. Oczywiście takie zdania brzmią niepopularnie, zważywszy, że żydzi są w całej tej sprawie palestyńskiej oburzeni na Anglików. Ale p. Sokołow wprost zaimponował mi swojem niliczeniem się z demagogją. „Mandaty nie są roz- dawane na warszawskiej ulicy", — po ie dział ostro. Potem bronił i tłumaczył Anglików, tłumaczył, że obecne ogra- niczenia emigracji wywołane są nastroja- mi arabskiemi, że jest to skutek „krzy- ku" z powodu prześladowań żydów w Niemczech. Te ostatnie nazwał p. So- kołow „bezprzykładnemi w historji", zmniejszając mojem zdaniem w ten sposób intensywność żydowskiej mar- tyrologji. Ale to określenie „bezprzy- kładne w historji" było jedynem po- ruszeniem sprawy hitlerowskiej w tej konferencji Prezydenta wszystkich ży- dów z prasą wileńską, konferencji cał- kowicie poświęconej kwestji palestyń- skiej, która jak widać, najwięcej na- szych żydów obchodzi. Cat.

„SENSACJE" „Daily Heralda"

„Polsko-sowiecki plan zamknięcia drogi Hitlerowi"

LONDYN. PAT. — „Daily Herald" podaje dziś sensacyjną wiadomość o zamierzonym jakoby wspólnym kroku Polski i Rosji Sowieckiej, celem ochrony niepodległości państw bałtyckich. Uzupełniając swą wiadomość wielką podobizną Marszałka Piłsudskiego, pod wielkim tytułem: „Polski plan zamknięcia drogi Hitlerowi", dziennik pisze:

Nowy, ważny system bezpieczeństwa, który stanowiłby skuteczną zaporę dla wszelkich hitlerowskich planow ekspansji na Wschód, projektowany jest obecnie w Moskwie i w Warszawie. Litwinow zaproponował rządowi polskiemu, aby Związek Sowiecki i Polska łącznie zagwarantowały niepodległość i integralność państw sąsiednich — Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy. Gwarancje, jakie te 4 państwa posiadają z tytułu paktu Ligi Narodów, uległyby więc wzmocnieniu przez sojusz polsko-sowiecki dla utrzymania pokoju we Wschodniej Europie. Posunięcie sowieckie jest bezpośrednim skutkiem groźby polityki hitlerowskiej znalezienia terytorjów na Wschodzie dla ekspansji narodu, nie posiadającego dość miejsca.

Dementi niemieckie

BERLIN. PAT. — Niemieckie Biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:,

„Daily Herald" zamieszcza wiadomość swego korespondenta dyplomatycznego, według którego w Moskwie i w Warszawie rozpatrywana jest myśl szeroko zakrojonego systemu bezpieczeństwa, mającego na celu przeszkodzenie niemieckim planom rozszerzenia się na Wschodzie.

W związku z tem dowiadujemy się od osób poinformowanych, że londyńska wiadomość „Daily Herald" o pewnych planach działania Rosji i Polski w krajach nadbałtyckich, z ostrzem zwróconem przeciwko Niemcom, winnaby odpowiadać zamiarom kół miarodajnych w obu tych krajach.

Pomimo wielokrotnych oświadczeń kanclerza Hitlera i innych enuncjacyj, miarodajnych dla polityki Rzeszy, ciągle korzysta się z błahych pretekstów, aby rzucić podejrzenie na pokojową politykę Niemiec. Obecnie donosi się, że kanclerz Rzeszy dał do zrozumienia, iż zaproponuje Polsce pakt o nieagresji pod warunkiem, że Polska gotowa będzie zapewnić Niemcom na przyszłość możność rozszerzenia się na nie-polskiem terytorjum.

Zbyteczne jest podkreślać, że tego rodzaju insynuacje, w których niema słowa prawdy, są tylko świadomem zatruwaniem opinji.

Inicjatywa Litwinowa

HELSINGFORS PAT. — Pismo „Uusi Suomi", organ prawicy, stojący blisko fińskiego MSZ, donosi o rokowaniach polsko-sowieckich w sprawie wspólnej deklaracji, gwarantującej niezależność państw bałtyckich i Finlandji. Chodzi rzekomo o inicjatywę Litwinową, której poparcie Polska uzależnia od zgody państw zainteresowanych. Dnia 27 grudnia rząd fiński

Olbrzymia afera finansowa we Francji

PARYŻ PAT. — W Bayonne wykryto sensacyjną aferę finansową, polegającą na wypuszczeniu fałszywych bonów Credit Municipal de Bayonne.

Odgrywający w tej aferze naczelną rolę dyr. Stawiski. Rosjanin z pochodzenia, zbiegł zagranicę.

Według dotychczasowych wyników dochodzeń, oszustwa sięgają olbrzymiej sumy 600 miljonów franków. Byłego dyrektora Tissiera, który był głównym współpracownikiem Stawiskiego, sprowadzono wczoraj do Credit Municipal de Bayonne w celu otwarcia jego osobistych schowków bankowych.

Wykryto biżuterję miljonowej wartości.

Oczekujący przed bankiem tłum przybrał groźną postawę wobec oszusta. Dzięki interwencji policji nie doszło do poważniejszych zajść. Sfery parlamentarne żywo są poruszone skandalem. Zapowiedziane są interepelacje w Izbie. Premjer Chautemps oświadczył, iż władze przystąpiły do zbadania sprawy i z całą surowością ukarzą winnych.

Wczoraj premjer Chautemps zwołał konferencje przedstawicieli ministerstwa sprawiedliwości i czynników policyjnych w celu ustalenia okoliczności, w jakich wszczęte zostały dochodzenia w sprawie wypuszczenia fałszywych bonów Credit Municipal de Bayonne.

Do rządów obcych państw wystosowane zostały prośby o rozciągnięcie kontroli granicznej.

Krwawe żniwo agitacji komunistycznej

Zajście na tle strajkowem w pow. sokólskim

WARSZAWA PAT. — Przed kilku tygodniami na terenie powiatu sokólskiego porzuciła pracę pewna ilość robotników leśnych, domagając się podwyżki zarobków.

Początkowo strajk miał przebieg zupełnie spokojny. Ostatnio jednak strajkujący, dążąc do rozszerzenia strajku, poczęli stosować względem robotników pracujących, którzy do strajku się nie przyłączyli, bezwzględny terror, napadając na pracujących w lasach, odbierając i niszcząc narzędzia pracy, będące własnością robotników.

Wskutek zarządzeń władz prokuratorskich organa policji państwowej przytrzymały w paru wypadkach kierujących aktami gwałtu i terroru. Wśród zatrzymanych było kilku znanych władzom bezpieczeństwa komunistów. Zatrzymanych po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń zwolniono do czasu wytoczenia im spraw sądowych.

Ostatnio na zarządzenie władz prokuratorskich zatrzymano w dniu 3 bm. w Szudziełowie (pow. sokólski) trzech głównych kierowników terroru, uprawianego w sposób szczególnie ostry względem robotników pracujących w okolicznych lasach.

Podburzeni strajkujący, składający się w przeważającej części z elementów napływowych, zgromadzili się w dniu 4 bm. w godzinach rannych przed posterunkiem PP. w Szudziełowie, domagając się zwolnienia zatrzymanych terrorystów.

Komendant posterunku wezwał przybyłych do spokoju i natychmiastowego rozejścia się. Wezwanie to nie odniosło skutku. Przeciwnie, podburzeni strajkujący obrzucili lokal posterunku kamieniami, napierając na policjantów. Komendant posterunku, po powtórnem wezwaniu do rozejścia się i po oddaniu ostrej salwy ostrzegawczej w górę, zmuszony był, wskutek wzrastającej agresywności napastników, zarządzić salwę. Po użyciu broni przez policję napastnicy rozbiegli się w popłochu, pozostawiając na miejscu ciężko rannego Chowczyka Włodzimierza, który niebawem zmarł.

Przybyły niezwłocznie na miejsce starosta powiatowy zarządził w porozumieniu z władzami sądowemi aresztowanie przywódców napastników. Zatrzymano 15 osób, które zostały przekazane władzom sądowym. — Spokój został w pełni przywrócony. Na podkreślenie zasługuje zachowanie się mieszkańców Szudziełowa i okolicznych wsi, którzy, mimo terroru, ze strony strajkujących, współdziałali z organami policji w rozpraszaniu napastników i czynnie dopomogli do ujęcia sprawców zajścia.

„Krzyż Południa" przeleciał Atlantyk

szlakiem kpt. Skarżyńskiego

NATAL (Brazylja) PAT. — Wylądował tu o godz. 11,05 (według czasu Greenwich)— hydroplan „Krzyż Południa", który wyleciał z St. Louis (Zachodnia Afryka Francuska).

Przed kilku dniami hydroplan „Krzyż Południa" zdobył rekord długości lotu bez lądowania w linji prostej, przelatując 4.300 km. — Hydroplan pilotowany przez pilota Bonneau, wraz z mechanikiem Jean-Pierre, wystartował z lotniska Berre, aby po 23 godzinach lotu wylądować w St. Louis w Senegalu.

„Krzyż Południa" jest hydroplanem zaopatrzonym w cztery motory Hispano-Suiza po 650 koni każdy. Jest to najdroższy aparat z istniejących dotychczas. Kosztował bowiem francuskie ministerstwo awjacji 15 miljonów fr.

PARYŻ PAT. — Havas stwierdza, iż lot z St. Louis do Natalu, dokonany w ciągu 19 godzin przez hydroplan „Krzyż Południa", był lotem próbnym przed nawiązaniem regularnej komunikacji lotniczej między Francją a Ameryką Południową.

TELEGRAMY

BUDŻET ZSSR

MOSKWA. PAT. — Obrady Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR zamknięte zostały w dniu dzisiejszym. Budżet na 1934 r., wyrażający się w 48.7 miljardów rubli w dochodach i 48.2 miljardów rubli w wydatkach, uchwalono z minimalnemi zmianami o charakterze formalnym.

14 WYROKÓW ŚMIERCI NA SPISKOWCÓW NA ŻYCIE NADIR-SZACHA

LONDYN. PAT. — Z Kabulu donoszą, iż trybunał, w skład którego wchodziło kilku członków gabinetu, skazał na śmierć 14 osób uznanych za winnych spisku na życie Nadir-Szacha. Pośród skazanych znajdują się: ojciec, stryj i przyjaciele sprawcy zamachu. Skazano również na śmierć kilku oficerów i kolegów szkolnych zamachowca.

ZJAZD DELEGATÓW MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ I NIEMIECKIEJ

BERLIN. PAT. — Wczoraj otwarto w Berlinie V zjazd delegatów młodzieży niemieckiej i francuskiej. W skład delegacji francuskiej, której przewodniczy Bertrand de Jouvenel, wchodzą przedstawiciele kilku grup politycznych.

ŁOTWA, ESTONJA, LITWA APROBUJĄ PROPOZYCJE

Informacje prasy łotewskiej i estońskiej

RYGA PAT. — W związku z szerzącemi się wiadomościami, jakoby Polska i Rosja Sowiecka zaproponowały państwom bałtyckim zagwarantowanie neutralności tych państw oraz nienaruszalności ich granic, „Jaunakas Zinos" donosi:

W sprawie zagadnienia zagwarantowania neutralności i niepodległości państw bałtyckich przez Polskę i Rosję, z dobrze poinformowanego źródła estońskiego dowiadujemy się, że w społeczeństwie i prasie estońskiej zagadnienie to wywołało bardzo żywe zainteresowanie. — Finlandja, biorąc pod uwagę swe położenie geograficzne, nie zgodziła się z powyższym projektem. Litwa natomiast z całem uznaniem ustosunkowała się do projektu. Stanowisko Estonji i Łotwy w powyższej sprawie jest następujące: Łotwa i Estonja zasadniczo przychylają się do tych propozycyj, mają jednak pewne watpliwości, czy chwila obecna wymaga nieodzownego wystąpienia obu wielkich państw. Należy zaznaczyć, że kwestja ta znajduje się w stadjum wyświetlenia.

RYGA PAT. — Donoszą z Tallina w związku z informacjami o projektowanem zagwarantowaniu neutralności państw bałtyckich.

Pismo estońskie „Hommikleht" pisze w związku z mową Litwinowa, iż ministerstwo spraw zagranicznych Estonji ma zamiar ogłosić deklaracje, że obawy Litwinowa co do zmiany ustroju w Estonji są całkiem nieuzasadnione. W Estonji niema żadnych przejawów jakiegoś ruchu, któryby zagrażał jej niepodległosci. Idea niepodległości jest już głęboko zakorzeniona w masach.

Według tego pisma podobną deklarację ma również złożyć Łotwa. Zagadnienie neutralności państw bałtyckich było mierą poruszane, lecz dotychczas było uważane za utopję. Obecnie gdy zagadnienie to wysunęły ZSRR i Polska, w kołach politycznych Estonji panuje przekonanie, że o ile Polska i Rosja zgadzają się co do tego, realizacja takiego projektu nie napotka na większe trudności.

ANI SOWIETY ANI POLSKA NIE ZWRÓCIŁY SIĘ DO ESTONJI

BERLIN PAT. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Tallina, że estonski minister spraw zagranicznych oświadczył w czwartek, że ani Polska, ani Rosja nie zwracały się do Estonji z propozycją neutralizacji państw bałtyckich. Estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych nic nie wiadomo o tego rodzaju planach.

Szaleńczy mord podczas modlitwy

BYDGOSZCZ PAT. — Wczoraj we wsi Leszczyce powiatu bydgoskiego 40-letni parobek Roman Wróblwski zamordował w bestjalski sposób swego przyjaciela, 39-letniego robotnika Musiała.

Według otrzymanych relacyj, tragedja ta miała miejsce w czasie wspólnej modlitwy wieczornej. Mianowicie Wróblewski, który klęczał razem z Musiałem przed oswietlonym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, nagle zerwał się i z okrzykiem: „Ty się źle modlisz!" leżącym obok młotkiem kowalskim roztrzaskał głowę Musiałowi.

Szaleniec miał podobno swą ofiarę przybić gwoździami do podłogi. Mordercę aresztowano i odstawiono do sędziego śledczego w Bydgoszczy. Sędzia Neumann wyjechał na miejsce zbrodni.

Według przypuszczeń, Wróblewski uległ nagłemu szałowi religijnemu.

Chłopiec w szponach lwa

ŁÓDŹ. Mrożący krew w żyłach wypadek rozegrał się w łódzkim Zwierzyńcu przy ul. Kościuszki. Do Zwierzyńca przybył w towarzystwie swego starszego brata 8-letni Jerzy Gordon. Chłopcy stali przez pewien czas przy klatce z lwami. Gdy starszy brat odszedł, Jerzy, chcąc przyjrzeć się lwom zbliska, zbliżył się do prętów klatki. Wówczas lew wysunął jedną łapę przez kratę i uderzył chłopca po głowie, zdzierając mu płat skóry z czaszki, drugą zaś łapą począł chłopca przyciskać do klatki.

Przerażona publiczność rzuciła się na pomoc chłopcu. Kilku mężczyzn chwyciło chłopca za ubranie i poczęło wyrywać z pazurów drapieżnika. Dopiero nadbiegła służba ze Zwierzyńca uwolniła chłopca z łap lwa i zemdlonego przewiozła do szpitala. Tu po oględzinach stwierdzono, że stan 8-letniego Gordona jest beznadziejny. Chłopiec ma zerwaną skorę z głowy, zwichnięte prawe ramię, oraz wiele ran, pochodzących od pazurów. Po zatem w kilku miejscach lew wyrwał mu kawały mięsa.

Notatki polemiczne

CUD

Żydowski „Nasz Przegląd" atakował zasady nowej konstytucji co do wyborców senatu twierdził, że są rycerskie. Odpowiedzieliśmy że nie są militarne, lecz chodzi o tych, którzy myśleli o Polsce, kiedy Polski nie było i opowiedzieliśmy fakt następujący:

Oto w Wilnie, w jednem gimnazjum w 1913 roku w klasie drugiej zdarzył się raptem wypadek tego rodzaju, że chłopak-Żydek zgłosił się na lekcje języka polskiego. Zrobiło to dziwne wrażenie, dyrektor odmówił się do kuratorjum, a kuratorjum nie pozwoliło. Ojciec tego Żydka umarł przed kilkoma dniami. kto wie, może zważywszy na bezprzykładność tego gestu, należało go wprowadzić pomiędzy wyborców Senatu.

Czytając ten przykład, „Nasz Przegląd" oświadcza:

Co do udziału Żydów, to wystarczy powyższy przykład, aby zobaczyć, co za cud jest potrzebny do tego, aby się Żyd do tej elity dostał.

Zgłoszenie się Żyda na lekcje języka polskiego „Nasz Przegląd", oficjalny organ sjonistów uważa za cud. Może tak i było, ale doprawdy „Nasz Przegląd" jest tu zanadto szczery. Cat.

Strajk generalny w Palestynie

NA ZNAK PROTESTU PRZECIWKO IMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ

JEROZOLIMA PAT. — Prasa arabska zamieszcza wiadomość, że egzekutywa Arabów uchwaliła proklamować na dzień 16 stycznia br. strajk generalny, jako protest przeciwko imigracji żydowskiej i nabywaniu ziemi przez Żydów. W dniu tym mają się odbyć demonstracje Arabów w wielu miejscowosciach Palestyny.

JEROZOLIMA PAT. — Władze miejscowe zakazały wyswietlania filmu angielskiego pod tytułem „Żyd tułacz". Mimo usilnych interwencyj ze strony właścicieli kinoteatrów, zakaz ten został utrzymany w mocy.

SILVA RERUM

LAUREACI.

Laureaci-literaci — to już nie Wilno... Może to i dobrze, zresztą: mniej kłótni i walk... Mieliśmy przedsmak burzy przednagrodowej w okresie prac drugiego sądu konkursowego nagrody literackiej im. A. Mickiewicza!... Jakże wówczas denerwowały się pewne osoby, iż tylko one muszą zdobyć laur poetycki, no i... trochę gotówki!... Ale pisarze-laureaci są... I chwała Bogu!... O najnowszej laureatce państwowej nagrody literackiej mówi się dużo. Wszyscy zgodnie podkreślają, iż Marja Dąbrowska zasłużyła na tak zaszczytne odznaczenie.

Czas (3) pisząc o autorce „Nocy i dni", zaczyna od rozważań na temat stosunku krytyka do twórczości pisarki. Jakie stanowisko w literaturze polskiej zajmuje Dąbrowska? Czy „Noce i Dnie" są arcydziełem, czy też tylko dobrą powieścią? Czy są rewelacją, czy też świetnem echem dawnych wielkich dzieł?.. Na te pytania rozmaicie się odpowiada.

Fakt odznaczenia Marji Dąbrowskiej naszą najwyższą nagrodą literacką jest tylko potwierdzeniem powszechnie ustalonej opinji, że autorka „Nocy i Dni" zajęła jedno z naczelnych miejsc wśród twórców powieści polskiej w dobie powojennej. Natomiast co do przyznawanego jej przez krytykę stanowiska w literaturze istnieją różnice zdań dość znaczne. Gdy bowiem większość, czego najbardziej eksponowanym wyrazem było studjum K. W. Zawodzińskiego w „Przeglądzie Współczesnym", wskazuje w „Nocach i Dniach" dzieło o przełomowem znaczeniu, mniej liczni nie przeoczając bynajmniej wysokich zalet artystycznych tego cyklu powieściowego, oddając w pełni uznanie niepospolitemu talentowi autorki, wogóle zaś w „Nocach i Dniach" widzą raczej świetne odświeżenie stylu powieściowego Orzeszkowej, wzbogaconego oczywiście nowemi zdobyczami introspekcji psychologicznej, nacechowanego odrębnem a wyraźnem piętnem indywidualności twórczej, lecz nie wnoszącego do literatury świeżego poglądu na świat i człowieka, nie otwierającego nieznanych przedtem horyzontów treści i formy.

Z krytyką naszą jest kłopot, bo nigdy nie można liczyć na bezwzględny obiektywizm, i to nietylko w stosunku do żyjących pisarzy, których ocena jest szczególnie trudna, ale nawet i w stosunku do gwiazd pierwszej wielkości. Dziś np. można „odbrązawiać" Mickiewicza, natomiast Norwida należy uważać za genjusza, wobec którego Dante jest grafomanem!... Ale, wracając do Dąbrowskiej:

„Noce i Dnie" podbiły czytelnika i zwłaszcza krytykę szeroką rozpiętością tematu twórczego i głębokiem tchnieniem epickiem. Bo istotnie jest to dzieło najdoskonalej epickie, a jego autorka tworzy swój świat powieściowy narówni z rozmachem jak i z realistyczną dokładnością urodzonego epika. Okazała się ona zwłaszcza niezrównana w charakterystyce bogato zróżnicowanej galerji postaci z przedwojennego świata ziemiańskiego na tle „stojącej wody" życia społecznego w zaborze rosyjskim, świat ten przedstawiła w rozmaitych jego przemianach, od rozbitych podstaw osiadłości wiejskiej, poprzez upartą pracę na roli bez względu na stosunek człowieka do własności, poprzez dobrowolne lub przymusowe odrywanie się od ziemi, aż po wnikanie różnemi drogami i na liczne sposoby w życie miasta.

Rosyjska Mołwa (3) poświęca dłuższy artykuł laureatowi nagrody Nobla Iwanowi Buninowi, mówiąc o nim m. in.:

Wszystkiemi korzeniami Bunin tkwi głęboko w rosyjskiej ziemi. W kulturze rosyjskiej. Krew Buninów płynęła w żyłach znakomitego poety Łukowskiego. Anna Bunimowa była jedną z pierwszych rosyjskich poetek początku zeszłego wieku. Ale pokrewieństwa krwi i ciała jest jeszcze nie dość. O wiele ważniejsze jest pokrewieństwo duchowe. Któż należy do duchowych przodków Bunina? Turgieniew, Tołstoj, Dostojewski...

Ano — rodowód wcale piękny. Cieszyć się więc można, iż najwyższa nagroda literacka w godne dostała się ręce... Chociaż... czy nie należałaby się ta nagroda raczej Merežkowskiemu?...

Lector.

PIĘĆ MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ S. A.

SZCZECIN. PAT. Kierownik Polskiego T-wa Szkolnego w Bytowie Edmund Stip-Rakowski skazany został w przyśpieszonem postępowaniu sądowem za rzekomą obrazę oddziałów szturmowych S.A. na 5 miesięcy więzienia.

Niema nadziei uratowania 130 górników

Pożar utrudnia akcję ratowniczą

PRAGA. PAT. Dotychczas z kopalni w Oseku, w której wydarzyła się wczoraj katastrofa, wydobyto zwłoki 6 górników.

Około 130 górników jest jeszcze odciętych od świata przez zwały węgla kamiennego. Nie wiadomo, czy uda się ich wydobyć żywych, ponieważ podziemne korytarze kopalni wypełniają gazy. Późnym wieczorem udało się uruchomić wentylatory.

Na miejsce katastrofy przybyli min. strowie spraw wewnętrznych i robót publicznych. Dochodzenie nie wyjaśniło jeszcze przyczyn wypadku, przypuszczają jednak, że katastrofę spowodował wybuch dynamitu.

PRAGA. PAT. — Nadzieja uratowania 130 górników, zasypanych w kopalni „Nelson", jest minimalna. Akcja ratownicza jest ogromnie utrudniona, albowiem w większej części galeryj podziemnych wybuchł pożar, wskutek czego wyloty galeryj zamurowano, by zapobiec rozszerzeniu się ognia. 4 górników, którzy uratowali się wprost cudem, nie umie wyjaśnić przyczyn katastrofy.

Dotychczas wydobyto 6 trupów, wśród których znajdują się zwłoki kobiety, która podczas wybuchu znajdowała się w pobliżu szybu.

Wśród zasypanych górników, którzy nie dają żadnych znaków życia, znajduje się 22 ojców rodzin. Prezes rady ministrów Malypetr, oraz kilku członków rządu udali się na miejsce katastrofy, gdzie tysiące osób oczekuje na wiadomości o losie swych krewnych i przyjaciół.

Sprawa konsystorza prawosławnego

o nieprawne rozwody

Z Warszawy donoszą: Śledztwo, prowadzone przeciwko konsystorzowi prawosławnemu w Warszawie, za przeprowadzanie spraw rozwodowych przeciwko osobom wyznania rzymsko-katolickiego, przyjęło bardzo poważny zwrot.

Donosiliśmy niedawno, że wiceprokurator X rejonu Missuna w towarzystwie sędziego śledczego wkroczył do konsystorza w celu zatrzymania akt spraw rozwodowych, prowadzonych przez konsystorz przeciwko osobom wyznania rzymsko-kat. Akta mają być załączone do sprawy w charakterze dowodów rzeczowych, a poza tem chodziło o uniemożliwienie konsystorzowi prowadzenia spraw przeciwko katolikom, gdyż — jak się okazało — konsystorz, mimo prowadzonego śledztwa, w dalszym ciągu takie sprawy rozwodowe prowadził.

Z przyczyn zasadniczych zabranie akt z miejsca nie nastąpiło, a konsystorz prawosławny po złożeniu przyrzeczenia, że wszelkie sprawy, prowadzone przeciwko katolikom, będą wstrzymane, otrzymał termin, w którym ma sam przesłać sędziemu śledczemu wszystkie te akta.

Termin ten mija w dniu 5 b.m. W obecnej chwili nie ulega już wątpliwości, że konsystorz prawosławny pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej za nieprawne udzielanie rozwodów.

Śledztwo jednak rozszerzyło się znacznie i zachodzi możliwość pociągnięcia również do odpowiedzialności karnej członków synodu prawosławnego.

W tym wypadku sprawa miałaby już charakter ogólny i rozciągnęłaby się na całą Polskę. Decyzja w tej mierze zapadnie po całkowitem zebraniu materjałów w tej sprawie.

Ustawa o ochronie przyrody

Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów uchwaliła przedłożyć izbom ustawodawczym projekt ustawy o ochronie przyrody.

Przedłożenie rządowe oparte jest na projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, do którego wprowadzono zmiany natury kompetencyjnej i redakcyjnej.

Ochronie podlegają twory przyrody: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, wodospody, brzegi tych wód, zwierzęta, rośliny, minerały, skamieniałości, gatunki i zbiorowiska, poszczególne okazy, których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych, albo też ze względu na swoiste cechy krajobrazu. W okolicach o krajobrazie szczególnie pięknym i bogatym w osobliwości przyrody, gdzie ochrona przyrody nie może ograniczać się do poszczególnych przedmiotów. Rada Ministrów będzie mogła specjalnem rozporządzeniem utworzyć Park Narodowy.

Kierownictwo i zwierzchni nadzór nad wykonywaniem ochrony przyrody ma należeć do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Organami fachowemi władz administracji ogólnej mają być konserwatorowie przyrody, ustanowieni przy urzędach wojewódzkich. Celem popierania akcji ochronnej ma być powołana Państwowa Rada Ochrony Przyrody, której organizację, skład i siedzibę określi rozporządzenie wykonawcze. Na pewnych obszarach mogą być powołane komitety ochrony przyrody.

Projekt przewiduje utworzenie osobnego Funduszu Ochrony Przyrody, jako osoby prawnej, rozporządzenie wykonawcze będzie mogło upoważnić Komitety ochrony przyrody lub organizacje społeczne, mające takiez cele, do utrzymania straży ochrony przyrody. Wreszcie normuje projekt ustawę odszkodowania, wywłaszczenia i prawa wykupu oraz ustanawia sankcje karne za naruszenie przepisów.

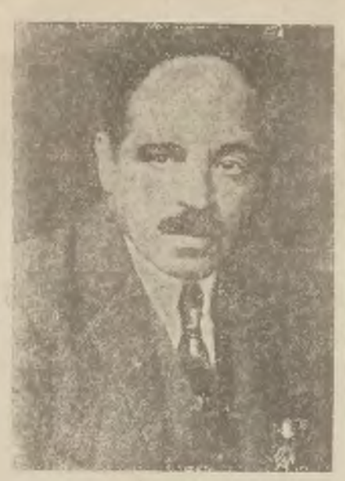
Wręczenie portretu Kazimierza Pułaskiego

ZARZĄDOWI „THE NEW YORK HISTORICAL SOCIETY"



W dniu 11 listopada ub. roku odbyło się w New-Yorku uroczyste wręczenie portretu gen. K. Pułaskiego zarządowi „The New-York Historical Society" przez „Pułaski Military - Club". — Zdjęcie przedstawia konsula Generalnego R. P. dra Mieczysława Marchlewskiego w chwili wręczania prezesowi „The N.-Y. Hist. Society" portretu olejnego gen. Pułaskiego, ofiarowanego przez p. George'a A. Zabriskiego.

ZGON ZNAKOMITEGO PISARZA



W noc sylwestrową zmarł w Styrji znakomity niemiecki pisarz Jakób Wasserman, autor „Gęsiarka", „Sprawy Mauritziusa", „Kaspra Hausena" i wielu innych.

Świadkowie z Paryża na sprawę Ciunkiewiczowej

KRAKÓW. — Jak się dowiadujemy, głośna w swoim czasie sprawa Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o kradzież własnej biżuterji, w połowie lutego r.b. będzie rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny. Do Sądu Apelacyjnego w Krakowie z Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęły wczoraj akta sprawy, zawierające szereg ważnych zeznań osób zamieszkałych w Paryżu. M. in. znajdują się tam zeznania b. ministra Baranowskiego, złożone w ambasadzie polskiej, w Paryżu. Zeznania te doręczono dzisiaj sędziemu referentowi dr. Cieślewskiemu, który wyznaczy termin rozprawy apelacyjnej.

Rocznica świętych polskich

W roku bieżącym, 1934 przypada cały szereg rocznic, dotyczących świętych i błogosławionych Polaków i Polek, lub też tych świętych, którzy z urodzenia nie byli Polakami ale w szczególniejszy sposób losami z Polską zostały związani.

Tak więc w tym roku upływa 925 lat od męczeńskiej śmierci św. Brunona na misjach w Prusach, która nastąpiła 14 lutego 1009-go roku. Św. Bruno, pochodząc z niemieckiej rodziny hrabiowskiej, dłuższy czas przebywał w Polsce dla nauczenia się języka, a następnie udał się na Ruś kijowską, gdzie rozwinął gorliwą pracę apostolską. W czasie walk, jakich widownią była Ruś ówczesna, Waregowie uprowadzili Św. Brunona nad Bałtyk i tam wolno puścili. Święty udał się później do pobliskich Prus, gdzie został umęczony. Papież Juljusz I zaliczył go w poczet świętych jako patrona Słowian.

W tym też roku upłynie 6 listopada 750 lat od sprowadzenia relikwij Św. Florjana do kościoła na Kleparzu w Krakowie.

Następnie w roku bieżącym mija 675 lat od śmierci błogosławionej Bronisławy w klasztorze na Zwierzyńcu pod Krakowem w roku 1259-tym.

Dalej 17 listopada r. b. będzie 666 lat od śmierci błog. Salomei w Grodzisku pod Ojcowem.

450 lat upłynie 4 marca od śmierci św. Kazimierza Królewicza w Wilnie w roku 1484.

Również 450 lat minie 29 września rb. od śmierci błog. Jana z Dukli, który dokonał świątobliwego żywota w r. 1484-tym w klasztorze Bernardynów we Lwowie.

W roku bieżącym przypadają wreszcie dwie jubileuszowe daty odnoszące się do św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), który 150 lat temu to jest 24 października 1784 roku przyoblekł w Rzymie habit zakonny oo. Redemptorystów, a 25 lat temu Pius X dnia 20 maja 1909 roku zaliczył go uroczyście w poczet świętych.

Opodatkowanie gruntów

na rzecz samorządu i Izb Rolniczych

Projekt ustawy, reformującej dotychczasowy system pobierania i wymiaru państwowego podatku dochodowego, o którym donosiliśmy wczoraj obszernie, przewiduje również opodatkowanie gruntów na rzecz samorządu terytorjalnego i Izb Rolniczych. Wysokość dodatków samorządowych ustala odrębna komisja.

Na rzecz izb rolniczych pobierany ma być według uchwalonego projektu dodatek w wysokości od 5 do 10 procent państwowego podatku gruntowego. Izby Rolnicze będą corocznie pobierały uchwałę w sprawie wysokości tego dodatku. Uchwały te zatwierdzać będzie minister rolnictwa, jako władza nadzorcza nad samorządem rolniczym. W razie nieuchwalenia przez Izbę Rolniczą wysokości dodatku, pobierany on będzie według normy, ustalonej na rok poprzedni. Wymiar, pobór i ściąganie dodatku na rzecz Izb Rolniczych dokonywać będą władze skarbowe. Podwyższenie, zniżenie, uchylenie, odpisanie, odroczenie zapłaty, lub zwrot państwowego podatku gruntowego pociągać będzie z mocy samego prawa odpowiednie zmiany w opłacie, względnie zwrocie dodatku na rzecz Izb rolniczych.

Ustawa o nowym państwowym podatku gruntowym ma wejść w życie według projektu z dniem 1 stycznia 1935 r. Jednocześnie tracą moc wszelkie przepisy, dotyczące państwowego podatku gruntowego dotychczas obowiązujące.

Projekt upoważnia ministra skarbu do określania kar i grzywien, przewidzianych w projekcie ustawy za niedotrzymanie wszelkich terminów, związanych z wpłacaniem państwowego podatku gruntowego. Minister skarbu będzie mógł odraczać oraz przesuwać wszelkie terminy w drodze rozporządzeń co do płatności, wymiaru i poboru podatku gruntowego.

BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁ
WE WYROBY Z WŁASNEGO LNU
JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ

W WIRZE STOLICY

OPOWIEŚCI TAKSÓWKARZA.

Kiedyż pan najwięcej zarobił?

— To był nadzwyczajny dzień. Wyjechałem z garażu o 7-ej rano i zaraz jakaś para staruchów mnie złapała: — do Radomia, ale z gazem, bo o 9-ej ślub naszego syna, musimy zdążyć! 100 klm. zaliczyłem piorunem, do Radomia to raj nie szosa. Staruchy wlazły do kościoła, trwało to z kwadrans, potem wyszli i wróciliśmy do Warszawy. 100 zł. bulnęli bez słowa.

Właśnie chowałem pieniądze do kieszeni gdy podłazi gruby żyd: — Piotrkowska 148.

— Gdzież to jest?

— Przecie, że w Łodzi, jazda!

Lu, 143 klm. przez Błonie, Sochaczew, Lowicz, Zgierz. Wysadziłem żyda o 2-iej popołudniu na Piotrkowskiej 148, dał mi 150 zł., „zjem obiad w Warszawie" pomyślałem i zaraz nazad. O 5-ej byłem na Wolskiej przed barem Lordów. Otwieram drzwiczki by wysiąść — podbiega jakiś pan w dęciaku:

— Do Brześcia pojedzie pan, ale zaraz?

— Co nie mam jechać, benzyny tylko wezmę i już.

Pojechaliśmy. 200 klm. równo i szosa do Kałuszyna pod psem. Dopiero o 10-ej dowlekliśmy się. — Zaczekajcie tu, pada mój gość w dęciaku, za 10 minut wrócę! Wszedł do jakiejśi kamienicy, ja kupiłem parę bułek i wranżoliłem. Nie minęło i 10 minut wraca facet: — no gazu z powrotem do Warszawy.

Czego on przyjechał po nocy do Brześcia na kilka tylko minut? Zachodziłem w głowę, ale nie moja rzecz. Wleczemy się bo tam do Terespola 8 klm. to dziury same, trzeba mocno uważać. Potem szosa dobra, chcę rozpuścić maszynę, ale oczy same się kleją, zmęczony czuję się strasznie.

— Panie, wołam, mów pan coś do mnie bo zasnę!

A mój pasażer chrapie jak lokomotywa. Jadę i nagle pac — głową w kierownicę, obudziłem się — o Boże! słup o krok przed maszyną. Anim zahamował, ani nic — tak i wjechał samochód prosto na ten słup, stanąłem do pierś w rowie. Wysiadam, patrzę: słup spróchniały leży w galarecie, a maszynie nic. Chłodnica cała, latarnie całe, zderzak cały — cud, szczęście, że słup takie próchno. Wyjechałem z rowu i myślę sobie: niema co ryzykować, mój pasażer chrapie, urżnę i ja sobie śpilka! Stanąłem z boku i w tenże moment usnąłem. Obudziłem się jak już widno było. Gazu o 6-ej rano stanąłem na Nowym Świecie, pasażera obudziłem, dał mi 230 zł. i poszedł.

To był mój dzień największego zarobku 490 zł.! Ale i ręk nie czułem ze zmęczenia. Potem czytałem w gazecie, że w Brześciu tej nocy co ja tam byłem — zabili w tym domu przed którym stałem człowieka.... Policja na tropie mordercy — stało. Nie czytałem pewnie jednak by go złapali. Teraz to jestem pewien, że to ten mój pasażer w dęciaku ukatrupił tamtego. A tak spał spokojnie w taksówce.

— Czemuż pan się nie zgłosił do policji? Pan by wiele światła wniósł do sprawy.

— Ecce tam zaczynać z policją! Kazaliby i tak nie czekać, a zato pewnie wyśledzili, że to ja słup na szosie obciąłem i karę zapłacić kazali. Chwacki chłop — w 5 minut się załatwił, a taki spokojny wyszedł, że i Salomon by się nie domyślił.

Karol.



Wydanie trzecie. — — Cena 3 zł.

Dziś w Izbie Przemysłowo-Handlowej CZARNA KAWA-BRIDGE NA RZECZ BEZROBOTNYCH
WSTĘP 3 ZŁ., AKADEMICKI 1,50 ZŁ.

Wileńscy narciarze w Zakopanem

WYPRAWA OGNISKA — SKOKI NA KROKWI — WYPADEK MARUSARZA. WIATR HALNY — NOC SYLWESTROWA

(Korespondencja własna).

Zakopane 1 I 1934.

W okresie świątecznym bawiła w Zakopanem wycieczka K. P. W. Ogniska, składająca się zarówno z zawodników jak i turystów.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz, skorupa na śniegu) wycieczkowicze w ciągu tygodniowego pobytu byli w ciągłym ruchu, używając z jednej strony rozkoszy gór, z drugiej zaś wzbogacając swoje wrażenia przez oglądanie osobliwości zakopanego o charakterze sportowym.

Różnorodność doznanych efektów wzrokowych i uczuciowych odzwierciedlimy zapomocą przytoczenia kilku charakterystycznych fragmentów.

* * *

Jedyną imprezą sportową w okresie świątecznym były skoki na Krokwi 26 i 31 grudnia. Szeroko reklamowany międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem czołowej wileńskiej drużyny i naszego Ogniska, z powodu odwilży został odwołany.)

Nie będziemy zastanawiali się nad ich bezwzględną wartością sportową, po prostu się je zanalizować z punktu widzenia laika — widza.

Trzeba odrazu zaznaczyć, że wygląd samej skoczni, zwłaszcza z góry robi duże wrażenie. Skoczek startujący, hen gdzieś u szczytu solidnej góry, robi wrażenie ptaka zrywającego się do lotu po nabraniu odpowiedniego rozpędu.

Skok narciarski to rzecz niełatwa.

Wrażenie potęguje się niewspółmiernie gdy się ogląda skoczka, stojąc na zboczu, w trakcie lotu. Co za szalona odwaga wychodzi na pierwszy plan w każdym skoku, w każdym ruchu. Przebycie 40 — 50 metrów w powietrzu wymaga wielkiej przytomności umysłu, pęd bowiem działa częstokroć dezorjentująco. A trzeba przytem wiedzieć, że najwięcej przytomności trzeba mieć w chwili lądowania — dotknięcia ziem nartami i zjazdu w dół. Nic więc dziwnego, że częste są wypadki trucenia panowania nad sobą w chwili lotu, jak to było z Janem Marusarzem na ostatnim konkursie skoków; wyleciał dobrze, ale w końcu lotu już zaczął się chwiać, wylądował z upadkiem. Upadek był fatalny i przykry w następstwach — szalony pęd i poważna waga nart skokowych w ciągu blisko 100 metrów znęcały się nad zawodnikiem: koziołkował biedny Marusarz na wszelkie możliwe sposoby, aż wreszcie nieprzytomny, bezwładny zatrzymał się na końcu zeskoku. Przykre wrażenie wypadku spotęgował bezruch leżącego skoczka, pod zadzory jakgdyby by ostatniem wyprężeniem się. — Nieprzytomnego zabrano do domu. Przez tłum widzów przebiegła wiadomość: złamał rękę, nadwyrężył szyję, uległ ogólnemu potłuczeniu. Sytuację wyjaśnił, mniej więcej w 12-cie godzin później, sam Marusarz, zjawiając się w jednym z nocnych lokali.

* * *

Wybraliśmy się na wycieczkę — kierunek Hala Gąsienicowa. Dzień dość pogodny, powietrze miękkie, jedynie siły wiatr niepokoił nas od wczesnego rana — jeszcze w łóżku. Wyruszyliśmy. Na drodze mokro, odwilż, w górze jakgdyby wiosenne poświsty ciepłego wiatru. Wchodzimy na stromę zbocze — zatrzymujemy się kilka pociągnięć „Gościem" i zaczynamy pewnie wchodzić coraz wyżej. Wychodzimy na pierwszy otwarty zakręt. Wiatr rzuca odrazu o ziemię dwóch uczestników wyprawy, nie pozwalając wstać, przenika przez najlepsze wiatrówki, podwiewa kijki. Dochodzimy do Boczanina. Spotykamy wracających turystów — zrezygnowali z dojścia na Halę Gąsienicową, wiatr ich przestraszył. Bez wahania idziemy dalej, zataczając się przy każdym podmuchu. Im dalej tem wiatr jest mocniejszy, uporczywszy. Obserwując grupkę idących przed nami, uczymy się skutecznej walki z wiatrem. Każdy nowy podmuch przeczekujemy leżąc na ziemi. Krupa lecąca z wiatrem siecze niemożliwie, na twarzy czujemy jak gdyby niezliczoną ilość nacięć brzytwą. Drobne kamyczki i grudki zmarzniętego śniegu boleśnie uderzają. Idziemy naprzód, szybko zbliżając się do czoła. Im wyżej tem dmie mocniej. O jechaniu na nartach niema mowy, trzymając się co chwila ziemi posuwamy się b. wolno do przodu. Wreszcie dochodzimy do przełęczy — tu dmie szatańsko, leżąc zupełnie przywarci do ziemi czujemy, że nas zsuwa na stromiznę gołą i niedwuznacznie w swej gościnności. Śnieg w jednym momencie zalepia twarz, oczy, poprostu zasypuje. Próbujemy czołgać się. Nic skutkuje. Przebrnięcie pozostałych 100 metrów uważamy za niemożliwe. W każdej głowie nurtuje myśl — co robić? — wracać czy przedzierać się naprzód. Decyduje potężny podmuch. Zsunięci na skraj wyrąbanej w skale drogi, szybko przewracamy się na plecy i zmieniamy kierunek nart. W mgnieniu oka, wszyscy jednocześnie, decydujemy się na odwrót. Zjeżdżamy coraz niżej coraz prędzej, rzucani raz po raz o sterczące z pod śniegu kamienie. Ze zmęczenia nie czujemy bólu. Wpadamy do upragnionego lasu. Nogi drżą jak galareta, zmarznięte ręce niemiłosiernie bolą. Parę chwil odpoczynku i wracamy. Wrażenia z przed kilku minut wydają się nieprawdopodobieństwem, zwłaszcza w zestawieniu z faktem, że przejście do Hali Gąsienicowej uważane jest normalnie za zwykły spacer; chodzą podobno tędy nawet panie na wysokich obcasach i panowie w lakierkach. Poznajemy na własnej skórze siłę halnego wiatru, który ma na swem sumieniu niejedno wyrwane z korzeniami drzewo.

* * *

Jak spędzimy Noc Sylwestrową? — myśleliśmy nad tem długo. Były różne projekty natury sportowej, musiały jednak upaść ze względu na ciężkie warunki śnieżne. Dochodzimy do wniosku, że najlepiej będzie urządzić coś „na własnych śmieciach". Cudna pogoda i pełnia księżycowa w ostatniej chwili zmieniają jednak gruntownie ostateczny projekt.

Po solidnym „zjadku" i okolicznościowych życzeniach noworocznych, zamieniamy duszny pokój i ochrypły patefon na 6-cio cylindrowego Austro-Daimlera i o godz. 2-ej w nocy, przy świetle księżyca ruszamy do Morskiego Oka. 31 kilometrów cudownej górskiej serpentyny.

Maszyna, prowadzona wprawną ręką, mknie bez wstrząsów, biorąc z matematyczną dokładnością liczne wiraże.

Szczyty w świetle księżycowem wyglądają niesamowicie. Niebiesko - białe góry przypominają fantastyczne opisy księżyca z jego zamarłą powierzchnią. Bezruch potęguje wrażenie. — Maszyna wspina się coraz wyżej po krętej drodze, mijamy strażnicę graniczną. Góry po czeskiej stronie imponują wysokością i masywem. Gra światła i cienia wywołuje niezatarte efekty. Zamarłe, iskrzące się, matowe skały tworzą kontrasty dając w całości przepiękne obrazy.

Dojeżdżamy do Morskiego Oka. W schronisku cisza — przed nami potężne Rysy. W milczeniu podziwiamy widoki; w ciszę delikatnie wlewa się szmer potoczku górskiego t. zw. siklawy.

Trzeba wracać. Puszczona w ruch maszyna zakłóca ogólny nastrój ciszy. Mkniemy w dół, w dół, w dół. Co chwila siła odśrodkowa przygniata nas do sąsiada, albo do podniszczonego siedzenia — bierzemy liczne wiraże. Na odcinkach prostych dech zapiera stukilometrowa szybkość.

Przez moment zawisamy nad wodogrzmotami Mickiewicza na ażurowym mostku. Wjeżdżamy w las, co chwila między drzewami wyłania się jakiś szczyt połyskujący zimno, stalowo. Ciągle jedziemy w dół. Już widoczne są latarnie, coraz więcej świateł. Mijamy rozbawioną Jaszczurówkę, roztańczoną przy dźwiękach orkiestry Kataszka i Karasińskiego. Na drodze łańcuch fiakrów. Goście wracają do pensjonatów: czule przytuleni, częstokroć zwarci w namiętnym pocałunku, obojętni na piękno górskiej księżycowej nocy.

* * *

Skończyła się bajka wycieczki w góry, pełna beztroski, pozbawiona szarych codziennych myśli. Niewiadome czy podobne wrażenia się powtórzą. Trudno to przepowiedzieć, jak trudno przepowiedzieć śnieg w górach, o którym górale zwykli mówić:

„Jak se na Giewoncie zakręci, zakurzy, to śnieg abo będzie, abo nie będzie."

Józef Lewon.

W TERENIE i NA TORACH

O wywiadzie z pułkownikiem Römmlem

Wilno 5 stycznia 1934.

Współpracownik krakowskiego pisma sportowego „Raz, dwa, trzy" przeprowadził wywiad z znakomitym jeźdzcem i jednym z najlepszych znawców konia w Polsce, pułkownikiem Karolem Römmlem. Pominiemy tu wstępne zachwyty dziennikarza wobec nagród jakie oglądał. Nie będziemy również komentowali takiego zdania:

„Patrząc na te dowody triumfów, na te stosy nagród, nie dziwnem wydaje się, że nawet Niemcy, znani ze swego szowinizmu, przyznają płk. Römmlowi tytuł championa świata" gdyż należałoby ... do pochlebstw mało wybredn..., zajmiemy się zaś tem, co mówi sam pułkownik.

Otóż zdaniem płk. Römmla rok ubiegły raczej smutnie wpisał się w dziejach polskiej hippiki: „Brak finansów spowodował, że nagrody dla jeźdźców zredukowane zostały do minimum. Bardzo często się zdarza, że transport koni na miejsce zawodów, pobyt jeźdźców i obsługi przewyższa znacznie wartość nagrody".

Pułkownik Römmel proponuje dalej, aby przy zakupie każdego konia remontowego, obciążyć hodowcę minimalną stosunkowo kwotą np. 10 zł., na rzecz sportu, czy też nagród sportowych, któremi dysponowałaby komisja zakupowców.

Zupełnie słusznie stwierdza dalej płk. R., że sport jeździecki rozwijał się u nas dotychczas tylko w wojsku, a poza wojskiem był „raczej zabawką dla bogaczy". Temmniej nie wydaje się nam możliwe, aby ten stan rzeczy dał się zmienić w najbliższych latach, jak to sobie płk. R. wyobraża.

To też wywiad staje się znacznie ciekawszy, gdy rozmowa przechodzi na tematy realne i dla naszego jeździectwa istotne:

— Czem należy tłumaczyć upadek znaczenia naszej hippiki na polu międzynarodowem? — pyta dziennikarz.

— W każdym razie nie, jak niektórzy twierdzą, wadami w naszej hodowli... W ciągu 15lat uczyniliśmy na tem polu kolosalne postępy. W dniach triumfów i sukcesów, kiedy polski jeździec był zagranicą rewelacją, kiedyśmy zdobywali nagrodę za nagrodą, puhar za puharem, mieliśmy konie znacznie gorsze, niż obecnie. Wina leży w nieumiejętnem przygotowaniu materjału końskiego, chociaż wierzę, że ci, którzy go przygotowują, mają najlepsze chęci. Instruktorom naszym brak jeszcze dostatecznego wyszkolenia w tym kierunku. Praktyka, zdobyta na 10 koniach, jest zbyt małą, by instruktor mógł się wgłębić w psychologię konia i jeźdźca. W tym stanie, jaki obecnie istnieje, nie mogę wróżyć polskiej hippice wielkich sukcesów.

— A na to rada?...

— Albo powierzyć przygotowanie koni i jeźdźców siłom fachowym w całem tego słowa znaczeniu, albo stworzyć regulamin — dzieło wybitnej jednostki, która włoży weń całą swą umiejętność, wszechstronność, wiedzę i talent, praktykę i doświadczenie"...

W dalszym ciągu ważne, ciekawe i słuszne jest to, co mówi pułkownik R. o znaczeniu wyścigów:

„Na jedno muszę zwrócić uwagę, mówiąc o sporcie jeździeckim — ciągnie swe wywody nasz rozmówca — na wyścigi konne. Utarło się u nas, niestety, że wyścig identyfikuje się z totalizatorem. Jest to błędne podejście do sprawy. Bezwątpienia, królową sportu konnego są wyścigi. Wymagają one od jeźdźca maksimum tego, czego wymagać można od sportowca. Jeździec wyścigowy musi znać konie doskonale, musi być odważny, szybki, o błyskawicznej orjentacji. Przygotowanie dwóch — trzech koni do wyścigu daje więcej praktyki, niż udział w kilkunastu konkursach lub przygotowanie do nich koni. Trzeba dbać zarówno o płuca konia, jak o żołądek i mięśnie, trzeba nieomal równomiernie z koniem żyć. Każda omyłka, popełniona przy przygotowaniu konia do wyścigu, gotuje jeźdźcowi przykre konsekwencje: grozi utrata miejsca, a czasem i konia. Wyścig, to klisza fotograficzna, która odtwarza każdy defekt jeźdźca. Jeździec wyścigowy z równem powodzeniem nadaje się do każdej innej konkurencji hippicznej i dlatego, wbrew ogólnemu mniemaniu, należy usilnie propagować wyścigi".

Święte słowa! — można tu zawołać z zapałem, ale niestety, u nas dość odosobnione. Przecież jeszcze cztery lata temu było nie do pomyślenia, aby w biegach przeszkodowych lub płotowych na wszystkich torach całej Polski, poza Warszawą, mógł jechać dżokej, albo chłopak stajenny. Z zasady były to biegi dżentelmeńskie, gdzie zawodowiec nie miał nic do szukania. Niestety, w ciągu tych kilku lat zmieniło się to wszystko tak bardzo, że wychodząc z założenia czysto sportowego, trudno poprostu osądzić kto tu jest zawodowcem czy biedny dżokej względnie chłopak, który naraża się często na skręcenie karku na ciężkich, niejednokrotnie przeszkodach, czy też właściciel konia, który z biletami totalizatora w kieszeni, siedzi denerwując się na trybunie?

Wł. L.

Co niesie dzień sportowy?

SEKCJA BOKSERSKA ŻYD. AKAD. KLUBU SPORTOWEGO WALCZY W WARSZAWIE Z GWIAZDĄ

W piątek rano sekcja bokserska Żyd. Akademickiego Klubu Sport. wyjeżdża do Warszawy na mecz z R.K.S. „Gwiazdą".

Sensacyjnie zapowiada się walka w wadze muszej Sandlera z mistrzem Polski — Rotholcem.

RAID NARCIARSKI — „HUCULSKIM SZLAKIEM LEGJONÓW.

Dla uczczenia czynu II Brygady Legjonów zorganizowany będzie w Karpatach na Huculszczyźnie trzydniowy marsz narciarski, o charakterze zawodów, pod powyższą nazwą.

Protektorat nad zawodami przyjął Marszałek Piłsudski, ustanawiając nagrodę przechodnią swego imienia.

Marsz zorganizuje wojsko. Termin tegoroczny 16 - 18 luty 1934 r. Udział w marszu brać mogą zespoły wojskowe i niewojskowe, zgrupowane w dwoch klasach: 1) Patrole wojskowe i K. O. P. 2) Patrole Straży granicznej, Policji państwowej, Zw. Strzeleckiego i cywilnych Towarzystw narciarskich.

Skład patroli: 1 dowódca i trzech narciarzy.

Zgłoszenia do dnia 15 bm. do Państw. Urzędu Wych. Fizycznego.

— OSTATNI „PRZEGLĄD SPORTOWY" omawiając rok 1933 pisze:

„To też rok 1933-ci nie przyniósł sportowi polskiemu sukcesów i triumfów ponad przeciętną, która musi się ujawić w dziedzinie życia, posiadającej około pół miljona czynnych członków."

„Zresztą bądźmy szczerzy. Egzystencja sportu polskiego w roku ubiegłym nie była łatwa. Władze państwowe raczej stawały w poprzek wielkiej ekspansji za granicę, cofnęły wszystkie niemal kredyty, odmawiając nawet poparcia moralnego, puste widownie wychudziły szybko i tak skąpe kasy — słowem, większość klubów i związków skazana została raczej na wegetację."

Ocena ta wydaje się nam zbyt pesymistyczna.

„Jeśli chodzi o rok 1934 — pisze na końcu „Prz. Sportowy" to stwierdzić trzeba, że nie rokuje on różowych nadziei. Sport bierze na siebie coraz to większe ciężary reprezentacyjne (szereg meczów oficjalnych z Sowietami kontakt z Niemcami, intensywne stosunki z Czechosłowacją) ale równocześnie wskutek zakazu należenia uczniów do klubów brak mu nowych sił, a kryzys gospodarczy wysusza co raz to bardziej wszelkie źródła dochodów."

Kryzys kryzysem, ale na meczu Polska — Niemcy było 40.000 widzów, którzy zapłacili wcale nie niskie ceny wstępu. Jeśli na rewanż w Warszawie zjawi się tylko połowa tej ilości widzów i tylko taka ilość przybędzie na inne międzynarodowe zawody, niema powodu do łamania rąk.

— BRONISŁAW CZECH TRENEREM. Br. Czech prowadzi w Zakopanem trening czołowych narciarzy polskich. W styczniu przybyć mają do Zakopanego trzej narciarscy trenerzy zagraniczni, a mianowicie: Lapalainen (Finlandja) Wolfang (Austrja) oraz wybitny skoczek norweski do skoków.

Upadek jazdy szybkiej na lodzie

Jakkolwiek mistrz Polski w jeździe szybkiej na lodzie Kalbarczyk i mistrzyni p. Lena zdobyli w roku ub. pierwsze miejsca na mistrzostwach słowiańskich w Pradze, mimoto trzeba stwierdzić, że jazda szybka na lodzie nie rozwija się u nas wcale. Może obecny sezon ujawni nowe talenty, które dotąd nie dały znać o sobie.

A przecież zawody w jeździe szybkiej na lodzie, z ich wykwintną ekonomją ruchu i jego harmonijnością, jeżeli chodzi o średnie i dłuższe dystanse, są jednym z najestetyczniejszych sportów, emocjonujących szczerze publiczność. Jazda szybka na lodzie pozwala osiągnąć maksimum szybkości do jakiej zdolny jest człowiek bez pomocy siły obcej, na równej powierzchni. Wyobrażenia o tej szybkości dają czasy, jak np. dwie minuty i trzydzieści sekund na przebycie 1500 mtr. i przebieganie 5 klm. poniżej 9 minut.

Jest dość ciekawe, że przed wojną jeszcze poziom ogólny jazdy szybkiej na lodzie był wyższy niż obecnie. Jeśli nawet przeważna część wyników wówczas osiągniętych została przewyższona, to stało się to dlatego, że wysunęła się na czoło jednostka, podczas gdy w latach 1908 — 14, we Lwowie tej kolebce polskiego sportu, współzawodniczyli z sobą łyżwiarze wysokiej na ówczesne pojęcia, ale bardziej wyrównanej klasy. Wystarczy tu wymienić słynnego Zenona Mikułowicza, którego rekordy przetrwały — zdaje się — do dziś, braci Jana i Walerego Pappiusów, Stan. Laskowniekiego i innych.

Po wojnie dochodzi do dobrej formy uniwersalny sportowiec polski Wacław Kuchar i przez kilka lat z rzędu jest bezkonkurencyjny, wygrywając mistrzostwa Polski niemal bez przeciwnika. Dopiero w ostatnich latach dogania go Kalbarczyk i wobec wycofania się później Kuchara, zajmuje jego miejsce.

Trzeba przyznać, że jazda szybka na lodzie nie jest konkurencją łatwą. Wymaga ona doskonałego opanowania łyżew, zapełnie zdrowego serca i mocnych płuc. Ponieważ wysiłek mięśni nóg jest na lodzie stosunkowo mniejszy, niż w zwyczajnym biegu, więc wzmożona praca serca i płuc uchodzi niejako uwagi trenującego. Należy tu więc ćwiczyć bardzo oględnie i rozsądnie stopniować wysiłki, w przeciwnym razie następuje rozedma płuc i najprzeróżniejsze objawy choroby serca. Może w żadnym innym sporcie nie jest tak potrzebny rozumny trener, jak do jazdy szybkiej na lodzie, ale o tych trenerach jak dotąd nie wiele się u nas słyszało.

Upadek łyżwiarstwa szybkiego objawia się u nas nie tylko w ilości startujących, ale także i w wynikach. Może ktoś powiedzieć, że w lekkiej atletyce, w biegach n. p. mamy asów którym nikt nie dorówna. Jednakże jest tu wielka różnica. Czasy takiego Kusocińskiego są na poziomie wyników światowych, podczas gdy obecnemu mistrzowi Polski w jeździe szybkiej bardzo jeszcze daleko do zbliżonych choćby do rekordów światowych, rezultatów.

Mistrzostwa światowe w jeździe szybkiej na lodzie dzierżą od lat już narody północne Europy. Od paru lat usiłuje prymat ten przerwać Ameryka, wprowadzając między innemi nowość: masowe starty, gdy dotąd na wszystkich zawodach europejskich poniżej 10 klm. biegnąło zawsze razem tylko dwóch współzawodników. Ta nowość amerykańska i połączona z nią praca łokciami, spowodowała, że dwa lata temu Amerykanie wygrali o parę biegów zadużo. Jednakże już ubiegły rok ujawnił, że Europejczycy są lepsi. Z U. S. A. jedynie Schreder wykazał na krótkich dystansach swą wyższość nad Finnami i Szwedami. W Wiedniu zabłysnął jako talent Riedl.

Mistrzostwa Europy i świata w jeździe szybkiej — stanowią jedną z największych strakcyj sportowych w zimie. Jest zupełnie pewne, że Polacy w tym roku jeszcze, zarówno na pierwszych, jak i na drugich nie odegrają żadnej roli.

Czterdziestoletni mistrz Tunnberg (Finlandja) ma w tym roku w przejeździe zawadzić o Polskę. Byłoby to bardzo pożądane, gdyż nasza publiczność, a zwłaszcza nasi zawodnicy z mistrzem na czele, mieliby sposobność przyjrzeć się jeździe szybkiej w wielkim stylu. Pamiętajmy, że po poznaniu się z Nurmim dopiero, zdążył go pokonać Petkiewicz, a Kusociński pobić jego rekord światowy na 3.000 mtr.

Wł. L.

SENSACJE TURNIEJU W KRYNICY

KRYNICA PAT. — W środę późnym wieczorem rozegrano w międzynarodowym turnieju hokejowym spotkanie między lwowską Pogonią a Krynickiem T. H. Mecz zakończył się zwycięstwem lwowian w stosunku 1:0.— Na mecz przybyła pani marszałkowa Piłsudska z córkami, min. Pieracki, generalicja z gen Mondem i gen. Kwaśniewskim na czele. Na trybunach ponad 3000 publiczności. Gra prowadzona przez cały czas w energicznem tempie i dość wyrównana. Obie strony ofiarne i skoordynowa Jedyną bramkę strzelił Sapiński.

W czwartek w godzinach przedpołudniowych odbył się mecz pomiędzy wiedeńskim Waehringiem a krakowską Cracovią, zakończony zwycięstwem drużyny wiedeńskiej w stosunku 3:1 (0:0, 2:1, 1:0).

FINLANDZKI SĘDZIA BOKSERSKI NA MECZU POLSKA — SZWECJA

STOKHOLM. PAT. — Na zaproszenie szwedzkiego związku bokserskiego sędzią meczu Polska — Szwecja w dniu 14 b.m. w Stokholmie będzie delegowany przez finlandzki związek bokserski p. Eine Itaenen.

PERTRAKTACJE Z KOLARZAMI NIEMIECKIEMI.

Przed nowym rokiem rozeszły się pogłoski, że kolarze niemieccy zwrócili się do nas w sprawie zawadów Polska — Niemcy. Jak się dowiadujemy nie doszło dotąd do oficjalnych pertraktacyj na ten temat.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś **5**
Telesfora
Jutro
Trzech Króli

Wschód słońca g. 7,45

Zachód słońca g. 3.38

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 4 stycznia 1934 r.

Ciśnienie średnie: 768.
Temperatura średnia: —10
Temperatura najwyższa: —9.
Temperatura najniższa: —19.
Opad w mm.: —
Wiatr: wschodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: wieczorem drobny śnieg

PROGNOZA.

Naogół chmurno. Miejscami możliwy drobny opad. Na zachodzie lekki, pozatem umiarkowany mróz, przy słabych wiatrach lokalnych.

— **DYŻURY APTEK.** — Od dziś przez cały tydzień dyżurują w nocy następujące apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiej (Stefańska róg Kijowskiej) i wszystkie na przedmieściach.

— **Przyjazd premjera Jędrzejewicza.** P. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz przybył w dniu 4 b.m. do Wilna w charakterze ściśle prywatnym.

KOŚCIELNA

— **Tydzień propagandy trzeźwości.** J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński polecił księżom proboszczom, aby w święto Matki Boskiej Gromnicznej lub w niedzielę poprzednią wygłosili naukę o konieczności i błogich skutkach trzeźwości; aby tegoż dnia, o ile się da, urządzili kolektę na propagandę trzeźwości; aby w miarę możności postarali się w miesiącu lutym o wykłady o alkoholiźmie na zebraniach Żywego Różańca lub innych organizacyj parafjalnych. — Akcja przeciwalkoholowa obliczona jest na dalszą metę, zwłaszcza w stosunku do młodzieży oraz po miastach.

SKARBOWA.

— **Koncesje alkoholowe.** Na skutek starań zainteresowanych, władze skarbowe upoważniły Izbę Skarbową do udzielania prolongat na rok 1934 koncesjom, których ostateczny termin likwidacyjny upłynął w dniu 1 stycznia. Chodzi tu o te przedsiębiorstwa, które utraciły prawo handlu w roku 1933, lecz wobec posiadanych zapasów towaru prosiły o odroczenie terminu likwidacji. Szczególnie na prowincji tego rodzaju przedsiębiorstw jest dość dużo.

MIEJSKA.

— **Likwidacja boiska przy ul. Końskiej.** — Boisko dziecięce przy ul. Końskiej magistrat postanowił zlikwidować. Plac zostanie odpowiednio uporządkowany, podobnie jak to jest pod Ratuszem.

POCZTOWA

— **Centrala zleceń.** Dyr. Poczt projektuje wprowadzić jeszcze w bież. miesiącu tzw. Centralę Zleceń. Abonent podczas swej nieobecności w mieszkaniu za pośrednictwem centrali otrzyma zlecone wiadomości, oraz będzie mógł podać centrali zlecenie dla osób na jego numer zgłaszających się.

Projektowane jest również budzenie abonentów o umówionej godzinie.

— **Telegramy gratulacyjne.** Do dnia 6 bm. poczta przyjmuje depesze gratulacyjne świąteczne do Stanów Zjednoczonych i Kanady według ustalonych zgóry tekstów i przy opłacie bardzo niskiej.

KOLEJOWA

— **Delegacja kolejowa do Moskwy.** Wczoraj wyjechała do Moskwy delegacja Wil. Dyr Kolejowej, w celu wzięcia udziału w konferencji w sprawie rozkładu jazdy pociągów.

— **15 tysięcy osób wyjeżdżało z Wilna podczas świąt.** W dniach 22, 23 i 24 grudnia ub. roku kasy kolejowe w Wilnie i biura podróży sprzedały około 15 tysięcy biletów osobom, wyjeżdżającym z Wilna z okazji świąt.

UNIWERSYTECKA

— **Wykłady w USB.** Ferje świąteczne w USB kończą się w dniu 7 bm. Wykłady rozpoczną się w poniedziałek rano.

AKADEMICKA

— **Sobótka w Ognisku Akademickiem.** — W dniu 6 bm. w salonach Ogniska Akademickiego (Wielka 24) odbędzie się „Sobótka" — Początek o godz. 21-szej. Wejście za okazaniem legitymacji lub karty wstępu.

SPORTOWA

— **Kierownictwo Sportowe Klubu Prawników** komunikuje, iż z dniem 6 bm. rozpoczyna kurs narciarski dla początkujących i wprawniejszych. Zbiórka w sobotę o godz. 10-tej punktualnie w lokalu Klubu, Mickiewicza 28 m. 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Polskie Towarzystwo Teozoficzne.** P. Ewelina Karasiówna, prezes T-wa Teozoficznego w Polsce, wygłosi odczyt pt. „Annie Bessant— jej życie, jej walka o człowieka", w dniu 5-go stycznia br. o godz. 18-tej w sali Stow. Techników (Wileńska 33).

Ceny biletów od 50 gr. do 1 zł. Afiszów nie będzie.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 5 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 140 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19,30. Na porządku dziennym referat p. Stanisława Truszkowskiego pt. „Rola wojska na Ziemiach Wschodnich". Prawo wstępu na zebranie mają: członkowie klubu, kandydaci, członkowie Klubu Włóczęgów Senjorów, członkowie Akademickiego Klubu Włóczęgów oraz stali goście według pisemnych, już rozesłanych zaproszeń.

Nachum Sokołow w Wilnie

W dniu 4 b.m. rano przybył do Wilna prezydent Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej Nachum Sokołow, w towarzystwie dwóch córek oraz przedstawiciela Centr. Komitetu Org. Syjonistycznych w Polsce p. Białopolskiego.

Na dworcu witali prezydenta Sokołowa przedstawiciele wileńskiej gminy żydowskiej na czele z dr. Wygodzkim, reprezentanci licznych żydowskich organizacyj i tłumy ludności żydowskiej Wilna.

Pan Sokołow zamieszkał w hotelu Bristol, gdzie o godz. 16 odbyła się konferencja prasowa. Do zebranych dziennikarzy prezydent Sokołow wygłosił przemówienie.

O godzinie 20,30 w szczelnie wypełnionej sali teatru ludowego żydowskiego przy ul. Ludwisarskiej odbyła się akademja syjonistyczna, na której przemawiał p. Sokołow o emigracji żydowskiej do Palestyny i innych aktualnych kwestjach.

Dziś 5 stycznia o godz. 11 p. Sokołow przyjmie abiturjentów tutejszego seminarjum i gimnazjum, hebrajskiego, o godz 12 zwiedzić ma bibljotekę Straszuna. Wieczorem tegoż dnia ma się odbyć zebranie najwybitniejszych działaczy syjonistycznych z udziałem prezydenta Sokołowa w mieszkaniu mec. Stuczyńskiego.

W sobotę 6 stycznia p. Sokołow będzie w synagodze. Wieczorem odbędzie się bankiet w sali organizacyj syjonistycznych przy ul. Niemieckiej 35. O godz. 11 wieczorem, po 3-dniowym pobycie w Wilnie, prezydent Sokołow odjechać ma do Warszawy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś

Rewja świąteczna

Początek o godz. 8.15 wiecz.

Ceny normalne. Zniżki ważne

Organizacja Rodziny Urzędniczej w Wilnie

W grudniu 1932 r. — zawdzięczając inicjatywie p. premjerowej Janiny Prystorowej — poczęło się tworzyć w Warszawie stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza", które wysunęło w swej działalności następujące hasła: 1) samopomoc ekonomiczna, kulturalna i zdrowotna dla urzędników w służbie czynnej lub emerytowanych, oraz ich rodzin; 2) wytworzenie łączności ideowej i rozbudzenie współżycia towarzyskiego, kulturalnego i sportowego; 3) pomoc ekonomiczna, kulturalna i zdrowotna dla niższych funkcjonarjuszów w służbie czynnej lub emerytowanych, oraz dla ich rodzin.

Inicjatywa ta została uwieńczona bardzo pomyślnemi wynikami organizacyjnemi. Już w pierwszym roku pracy w Warszawie powstał Zarząd Główny, Koła Rodziny Urzędniczej przy poszczególnych Ministerstwach, wreszcie Zarząd Główny przystąpił do organizowania Kół Prowincjonalnych.

Na terenie Wilna na prośbę Zarządu Głównego, inicjatywę organizowania kół Rodziny Urzędniczej podjęła p. wojewodzina Jaszczołtowa i na jej zaproszenie odbyło się w dniu 28 grudnia ub. r. w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie organizacyjne Komitetu Organizacyjnego Rodziny Urzędniczej. Na zebraniu tem uchwalono przystąpić do organizowania na terenie Wilna 6 osobnych Kół „Rodziny Urzędniczej" dla tych resortów, w których liczba urzędników jest największa. — Urzędnicy pozostałych działów przystąpią do Kół resortów najbardziej zbliżonych. Na terenie powiatów mają powstać powiatowe, mieszane Koła „Rodziny Urzędniczej", które obejmą urzędników wszystkich resortów.

Na zebraniu powołano Komitet Organizacyjny „Rodziny Urzędniczej" i wyłoniono prezydjum Komitetu Organizacyjnego w następującym składzie: p.p. wojewodzina Jaszczołtowa, przewodnicząca, wicewojewoda Jankowski, wiceprzewodniczący, prezes Dyrekcji Poczt inż. Zuchowicz wiceprzewodniczący i dr. Bar, sekretarz.

RÓŻNE

— **Prof. Birżyszka.** Prof. Birżyszka po zwiedzeniu Warszawy i Krakowa powraca w przyszłym tygodniu do Wilna, gdzie zabawi do dnia 18 stycznia, poczem odjedzie wraz z rodziną do Kowna.

— **Eksport z Wileńszczyzny.** Za pośrednictwem importerów zagranicznych w ostatnich dniach grudnia odszedł do Ameryki transport wędlin, oraz do Niemiec transport grzybów (konserw). Ponadto importerzy francuscy pertraktują z wil. biurem eksportowem w sprawie wysyłki tut. wędlin do Francji.

— **Tradycyjny opłatek Peowiaków.** Dorocznym zwyczajem w dniu 7 stycznia br. o g. 14-tej urządzają Peowiacy opłatek dla swych rodzin i członków pokrewnych organizacyj w salonach Kasyna Policji Państwowej przy ulicy Żeligowskiego 4.

— **Zgłoszenia na 4-ty Kurs Ratownictwa Przeciwgazowego dla lekarzy przyjmuje Zarząd** Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Tatarska 5, codziennie w godz. od 10 do 14.

— **Opłatek u Legjonistów.** Zarząd Oddziału i Okręgu Związku Legjonistów Polskich w Wilnie urządza w dniu 6 stycznia br. o godz. 18-tej w sali Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, przy ul. św.-Jańskiej (urząd pocztowy Wilno 1) Tradycyjny Opłatek Legjonowy dla wszystkich Legjonistów, członków Związku, jak i b. legjonistów, obecnie czynnie w wojsku służących. Wierzymy, że wszyscy Legjoniści wezmą udział w tej tradycyjnej koleżeńskiej wieczerzy. Zgłoszenia przyjmowane są w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Dominikańskiej 8 m. 1, codziennie od godz. 18—20. Bliższe szczegóły na miejscu.

— **Związek Inwalidów Wojennych R. P.** w Wilnie podaje do wiadomości, że dnia 6-go stycznia br. w lokalu związku przy ul. Ostrobramskiej 27 o godzinie 4 (16-tej) odbędzie się choinka dla dzieci. Program przewiduje zabawę dziecinną, kino oraz rozdzielenie podarków przez św. Mikołaja.

PODZIĘKOWANIE

Profesorowi D-rowi K. Michejdzie, wszystkim Lekarzom i Personelowi Kliniki Chirurgicznej USB za niezmiernie troskliwą opiekę w czasie długotrwałej choroby Ciotki naszej

ś. † p. ZOFJI ŚWIĘTORZECKIEJ

składają serdeczne podziękowanie

BRATANKOWIE

— **Choinka w Rodzinie Rezerwistów.** Dnia 7 bm. o godz. 3 pop. w lokalu sekretarjatu B. B.W.R. przy ul. św. Anny 2, zarząd Koła Wil. Rodziny Rezerwistów urządza choinkę dla dzieci najbiedniejszych członków związku. W programie przewidziana jest zabawa, śpiewy oraz rozdanie podarunków.

Podziękowania. Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, niniejszem składa najserdeczniejsze podziękowanie zarządowi Kasy Komunalnej m. Wilna za ofiarowane 150 zł. na dożywianie bezrobotnych na placówkach prowadzonych przez związek.

— Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Panu Staroście Grodzkiemu Kowalskiemu za ofiarowanie dla Bursy Szkół Zawodowych i Rzemieślniczych przy ul. SS. Miłosierdzia Nr. 20: 36 kg. cukru kostki, 37 kg. kaszanki, 3 kg. ryb i 160 kg. chleba

— Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie serdecznie dziękuje p. Rubanowiczowi właścicielowi restauracji „Italja" za ofiarowane 50 zł. na rzecz Bursy dla Młodzieży ze Szkół Zawodowych i Rzemieślniczych przy ul. SS. Miłosierdzia Nr. 20.

— **Podziękowanie.** Zarząd ochronki dziennej przy ul. Koszykowej 7 składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Kasy Komunalnej w Wilnie za ofiarowane 200 zł. na dożywianie biednej dziatwy.

— **Sprostowanie.** 4-go stycznia ukazało się podziękowanie od Narodowej Organizacji Kobiet: Zarządowi Kasy Komunalnej za ofiarowane 200 zł. Kwota powyższa, jak się okazało, została przeznaczona nie na świetlicę dla chłopców sprzedających gazety, lecz na Herbaciarnię NOK dla bezrobotnej inteligencji.

BALE I ZABAWY

— **Dziś, w dniu 5-go stycznia** br. w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie odbędzie się pod łaskawym protektoratem Pana Wojewody Wileńskiego Władysława Jaszczołta Tradycyjna Czarna Kawa-Bridge, organizowana na rzecz pomocy bezrobotnym. Podczas wieczoru wystąpią najlepsze siły zespołu artystycznego Teatru Muzycznego Lutnia w swoim najnowszym repertuarze. Do tańca przygrywać będą 2 orkiestry jazzbandowe. 2 bufety „Słodki i gorzki" obficie zaopatrzone. W kuluarach Izby rozmieszczone zostaną stoliki. Zarezerwowano również osobne pokoje dla bridge'ystów. Początek o godz. 21-szej. Wstęp tylko 3 zł. Akademickie 1 zł. 50 gr.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dzisiejsza premjera w Teatrze na Pohulance.** Dziś w piątek 5 bm. o godz. 8 w. odbędzie się premjera świetnej komedji angielskiej pt. „Kobieta i szmaragd" H. Jenkins'a, w przekładzie J. Zawiszy-Krasuckiej. Reżyserja Czengerego, dekoracje Makojnika.

Popołudniówki świąteczne. W sobotę 6 b. m. o godz. 4 pop. Rewja. Ceny zniżone.

W niedzielę 7 bm. o godz. 4-tej pop. dana będzie sensacyjna sztuka „Fräulein Doktor" z H. Skrzydłowską w roli głównej. Ceny zniżone.

Teatr-Kino Rozmaitości. Dziś, w piątek 5 bm. (pocz. seansu o godz. 4-tej) doskonały film „Gorzka herbata". Na scenie: „Flirt, filet i Filutek", humoreska w 1 akcie.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Rewja Świąteczna.** Dziś ukaże się barwna rewja w 20 obrazach, składająca się z najnowszych piosenek, rewellersów, skeczów oraz efektownych tańców i ewolucyj. Udział bierze cały personel artystyczny oraz zespoły chóralne i baletowe. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bajka świąteczna w „Lutni". Młodociani słuchacze będą mogli rozkoszować się na bajce świątecznej „Dziadzio piernik i Babcia bakalja", która ukaże się raz jeszcze jutro, w święto Trzech Króli o godz. 12,30 pop. z udziałem art. dram. oraz zespołu dziecięcego. Ceny od 25 groszy.

Przedstawienie popołudniowe w „Lutni". — W sobotę, jako w dzień świąteczny, ujrzymy na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych wspaniałą operetkę „Targ na dziewczęta", w niedzielę zaś również o g. 4-tej pop. „Gospoda pod białym koniem". Ceny zniżone. Obsada premjerowa.

Zniżki biletowe do „Lutni". Ponieważ ważność legitymacyj zniżkowych wygasa 6 bm., administracja Teatru „Lutnia" wydaje nowe zniżki na kwartał II-gi.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Prokurator Alicja Horn.
CASINO — Rome — Express
PAN — Tysiąc i druga noc
LUX — Pośrednik miłości

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Okradzione mieszkania.** Okradziono mieszkanie Stefanowiczowej Zofji (Mostowa 6).- Nieznani sprawcy wynieśli z mieszkania różne ubrania damskie oraz gotówkę, narażając właścicielkę mieszkania i Nikraszewiczównę Zofję na łączne straty 485 zł.

— Z mieszkania Walukienasa Jakoba (ul. Bracka 4) złodzieje wynieśli ubranie męskie i damskie, łącznej wartości 450 zł.

— **Fałszywa 10-złotówka.** W zakrystji kaplicy Ostrobramskiej Karmaza Kazimierz (zaścianek Wysmołki gm. mickuńskiej), usiłował puścić w obieg fałszywą 10-złotówkę. Karmaze zatrzymano, odbierając mu fałszywą monetę. — Karmaza chciał nabyć świecę.

— **Podrzutki.** W dniu 3 bm. do przytułku Dzieciątka Jezus dostarczono dwóch podrzutków. Jednego podrzutka, płci męskiej, w wieku około 4 tygodni, znaleziono w posesji domu Nr. 9 przy ul. Jagiellońskiej, drugiego — płci żeńskiej w wieku około tygodnia w klatce schodowej domu Nr. 23 przy ul. Mickiewicza.

— **Alarm pożarowy.** W pracowni walizek Chwolesa Chaima (Zawalna 21) zapaliła się podłoga, wskutek wypadnięcia z pieca płonącego drzewa, czy też węgla. Interwenjowała straż pożarna, która ogień ugasiła.

— **Nieostrożny woźnica.** Na ul. Legjonowej sanki najechały na przechodzącą przez jezdnię 70-letnią staruszkę Surkontową Józefę (Legjonowa 105). Na szczęście Surkontowa doznała jedynie lekkich obrażeń ciała. Ulokowano ją na kuracji w szpitalu św. Jakóba. Nazwiska nieostrożnego woźnicy nie ustalono.

Ofiary

Na rzecz komitetu wojewódzkiego „Chleb Dzieciom" w Wilnie, od urzędników Archiwum Państwowego w Wilnie zł. 7.

Krasna Creme-przeciw czerwoności i szorstkości rąk

HISTORJA WŁAMANIA DO PIĘKNEJ WILLI

DOBRZE URZĄDZONE LETNISKO.

Na czterdziestym kilometrze od Wilna, tuż pod Rudziszkami znajduje się kolonja Ołona.

Obok willi inż. Zasztowta i właściciela sklepu piśmiennego przy ul. Mickiewicza p. Borkowskiego, wybudował przed paru laty letnisko p. Józef Kłodecki, właściciel jednego z większych sklepów galanteryjnych w Wilnie.— Letnisko podczas nieobecności właściciela było pod opieką stróża.

Stało się też miejscem jednej z najsensacyjniejszych kradzieży, jakie w ciągu ostatniego roku notują kroniki policji wileńskiej.

WŁAMANIE.

Rano dnia 21 września ub. roku posterunek policji w Rudziszkach zaalarmowany został wiadomością, że do willi p. Kłodeckiego dokonano zuchwałego włamania.

W kilkanaście minut potem na miejscu wypadku byli już: komendant posterunku przod. Lusiak oraz dwaj inni posterunkowi.

Pobieżne oględziny domu wykazały, że włamania dokonali zawodowi złodzieje.

Do środka przedostali się niewątpliwie przez wyważone okno werandy. Mieszkanie przedstawiało wewnątrz widok godny pożałowania. Szczególnie jednak ucierpiały meble.

Nie wiadomo dlaczego, lecz złodzieje nie mogąc mebli zabrać z sobą, zniszczyli je doszczętnie, rąbiąc siekierą. To zaś co zabrać mogli, oczywiście zabrali.

P. Kłodecki oblicza straty na przeszło 2 tysiące złotych.

Kto wie, jak długo złodzieje pozostaliby niewykryci, gdyby nie spryt wspomnianego przodownika.

ZDRADLIWE KOŁO.

Oto przod. Lusiak ustalił, że rzeczy wywieziono dorożką konną. Jedno koło dorożki miało w obwodzie gumowym zagłębienie, które pozostawiło wyraźne ślady na błotnistej drodze. — Dorożka udała się w stronę Wilna, wobec czego w tym też kierunku rozpoczęto dalsze śledztwo.

Należy zaznaczyć, że p. Kłodecki miał służącą, niejaką Kazimierę Dajnowską, która wraz z nim przebywała z zasady na letnisku.

PIERWSZY WŁAMYWACZ.

Na nią też zwrócili uwagę funkcjonarjusze policji i w rezultacie jako pierwszego podejrzanego o włamanie aresztowano syna Dajnowskiej Władysława Dajnowskiego. Aresztowany wypierał się narazie winy, lecz gdy rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu ujawniła część skradzionych rzeczy, nietylko się przyznał, ale wydał wspólników.

Okazali się nimi: niejaki Stanisław Łopato jego szwagier, oraz Aleks. Suszczyński. Całą trójkę osadzono przeto na Łukiszkach, a sprawę skierowano do sądu.

W OBLICZU SPRAWIEDLIWOŚCI.

Proces odbył się w dniu wczorajszym. Obok wspomnianej trójki, ławę oskarżonych zajęli również: Jan Kamiński i Anna Kanusewiczowa. Pierwszy będąc dorożkarzem pomagał złodziejom w przewiezieniu rzeczy, Kanusewiczowa zaś wzięła je na przechowanie.

Mocą wyroku oskarżony Łopato skazany został na 5 lat więzienia, Dajnowski na 3 lata, a Kanusewiczowa i Kamiński otrzymali po 2 lata więzienia, przyczem dorożkarzowi karę zawieszono na okres pięcioletni.

Piątego oskarżonego Suszczyńskiego sąd z braku dowodów jego udziału w przestępstwie uniewinnił.

Bronili oskarżonych adwokaci Andrejew i Szyszkowski.

dn.

Cudowna cera – minimalnym kosztem



Wybitny specjalista-dermatolog wynalazł zdumiewający nowy składnik pudru, nazwany „Pianką Kremową". Może Pani tańczyć całą noc w najbardziej dusznej sali balowej, bez śladu połysku na nosie lub twarzy, o ile Pani używa Pudru na Piance Kremowej. Specjalnym wypróbowanym i opatentowanym sposobem miesza się w ściśle wymierzonym stosunku ową Piankę Kremową z najcieniej przesiewanym pudrem, otrzymując tą drogą znakomity paryski Puder Tokalon. Dzięki temu Puder Tokalon trzyma się cały dzień nawet w deszczową lub wietrzną pogodę. Puder Tokalon jest tak cienki i subtelny że nikt nie domyśli się nawet, że doskonała cera, jaką on nadaje, nie jest wyłączną zasługą Pani naturalnej urody.

nowogródzka

— Urzędowa. W dniu 4 stycznia p. wojewoda Świderski przyjął: p. Kuratora Okr. Szk. Wileńskiego, Szelągowskiego; p. ppłk. B. Szczyradłowskiego z Brześcia nad Bugiem, delegację w składzie ks. Breczko orazz pp. Wierzbickiej i prezesa Balińskiego - Jundziłła, oraz p. Trelle, kier. biura Funduszu Bezrobocia z Wilna.

— **Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PW i WF.** W dniu 4 bm. w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Świderskiego posiedzenie wojewódzkiego komitetu PW i WF, w którem wzięli udział, przybyli z Wilna p. Kurator Okr. Szkolnego Szelągowski, przedstawiciele okr. urzędów WF i PW z Brześcia i Grodna, oraz szereg innych osobistości z organizacyj PW i WF.

Na zebraniu omawiano sprawy wykonania budżetu za rok 1933-34 oraz sprawy opracowania budżetu na rok następny.

— **Konferencja w sprawie usprawnienia wymiaru, poboru i przekazywania opłat na rzecz Funduszu Pracy.** W dniu 3 bm. w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyła się konferencja w sprawie usprawnienia wymiaru, poboru i przekazywania opłat na rzecz Funduszu Pracy. W konferencji wzięło udział szereg przedstawicieli władz i urzędów, m. inn. prezes Izby Skarbowej L. Woyno, dyrektorzy okr. Kas Chorych z Baranowicz i Lidy, przedstawiciele Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia, Funduszu Pracy, samorządu, przemysłu i handlu.

— **Podpalenie na tle matrymonjalnem.** — W grudniu ub. roku usiłowano podpalić stodołę we wsi Kocki gm. dworzeckiej, na szkodę niejakiego Linnika Sylwestra. W toku dochodzeń okazało się, że podpalenia dokonała Filomena Stanclowa, na tle zemsty, ponieważ narzeczony jej córki, A. Żukowski zaczął konkurować i to z widocznem powodzeniem do córki Linnika. Władze sądowe podobno osadziły mściwą matkę porzuconej narzeczonej w więzieniu śledczem.

Dziś rewelacyjna premjera! Potężne arcydzieło ekranu światowego.

„CASINO"

„Rome-Express"

W rolach głównych w wytwornym i tajemniczym „Rome-Expresie" genjalny CONRAD VEIDT w jego najnowszej kreacji dźwiękowej oraz urocza ESTHER RALSTON. Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Uroczysta premjera! Korona produkcji polskiej 1934 r.

„HELIOS"

Jadwiga Smosarska

w najnowszej fascynującej kreacji, jako

„Prokurator Alicja Horn"

na tle najpopularniejszej powieści współczesnej T. Dołęgi-Mostowicza. — Real. M. Waszyński i M. Flanz. **Fr. Brodniewicz, Leda H l ma, Zosia M rska, Bog. Samborski, St Stanisławski** i in. Honor. bilety dn. 5, 6, 7 b. m. bez wzgl nie ważne. Uprasza się Sz. Publ. o przyb. na pocz. seans.

„Pan"

Tylko dziś i jutro

IWAN MOZŻUCHIN

oraz **TANI FEDOR i N. LISIENKO** w rekord. arcydz. fantazji, piękna i bogactwa wystawy

p. t. **„Tysiąc i druga noc"**

Sala jest dobrze ogrzana.

PREMJERA! Dziś wesoły wieczór! Szczyt sytuacyjnego komizmu! Najweselsza KOMEDJA!

„LUX"

BUSTERA KEATONA p. t. **„Pośrednik miłości"**

rozśmiesza do łez miljonem niebywałych kawałów. Nad program: arcywesoła komedja w 2 akt. oraz kr. dźw. PAT.

Panowie, baczność!

Abel Pinkus, mieszkaniec ulicy Beliny, wychodził onegdaj wieczorem z kina „Rozmaitości". W momencie gdy nastawiał kołnierz spowodu mrozu i miał obydwie ręce zajęte, podskoczył młody człowiek, zdarł z niego kapelusz i rzucił się do ucieczki. Pinkus z krzykiem za nim. Policjant pośpieszył Pinkusowi na ratunek. Młodego człowieka dopadnięto i kapelusz odebrano, poczem zuchwałego złodzieja odprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to Michał Kiszka z ul. Szkaplernej.

Oby zuchwały czyn Kiszki nie stał się zaraźliwym przykładem dla innych złodziejów. Może niedługo zacznie grasować po Wilnie banda kapeluszników, jak przedtem torebkarzy? Panowie, miejcie się na baczności, zwłaszcza starsi, którzy nie potraficie ani tak krzyczeć ani biegać jak Pinkus.

Radjo wileńskie

PIĄTEK, dnia 5 stycznia 1934.

7,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik por., Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Jack Smith (płyty), 11,57 Czas, 12,05 Muzyka żydowska (płyty), 12,30 Kom. meteor. 12,33 Utwory Griega (płyty), 12,55 Dziennik poł., 15,10 Program dzienny, 15,15 Pogadanka LOPP, 15,25 Wiad. o eksporcie, 15,30 Giełda rolnicza, 15,40 Koncert dla młodzieży (płyty), 16,10 Muzyka lekka, 16,40 „Co się dzieje w Wilnie" pog. 16,55 Recital skrzypcowy, 17.30 Program na sobotę i rozm. 18,00 Odczyt dla nauczycieli, 18,20 Muzyka taneczna, 19,00 Ze spraw litewskich, 19,15 Codz. odc. pow. 19,25 „Ochrona ptaków" felj. 19,40 Sport. 19,43 Wil. kom. sport. 19,47 Dziennik wieczorny, 20,00 Pogadanka muzyczna, 20,15 Koncert symfoniczny z Filh. warsz. 22,40 Muzyka taneczna, 23,00 Kom. meteor 23,05 Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 6 stycznia 1934.

9,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik por., Muzyka, Chwilka gosp. dom. 10,00 Nabożeństwo, Muzyka religijna (płyty), 11,57 Czas, 12,05 Program dzienny, 12,10 Kom. met. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji, 14,00 „Las zimą" felj. 14,15 Koncert, 15,00 „Gazeta głośna i żywa na wsi", 15,20 Recital. fortep. 16,00 Słuchowisko dla dzieci, 16,30 Choinka dla biednych dzieci urządzona przez BBWR, 16,45 Kwadrans liter., 17,00 „Rok 1933 w zwierciadle techniki" odczyt, 17,15 Muzyka organowa. 17,40 Polskie pieśni, 18,00 Słuchowisko, 18,40 „Tradycyjny opłatek legjonowy", 19,00 Tygodnik litewski, 19,15 Codz. odc. pow., 19,25 „W jeziornej toni" odczyt, 19,40 Skrzynka techniczna, 20,00 Muzyka lekka, 21,00 Dziennik wiecz., 21,10 Sport z rozgłośni, 21,20 Koncert chopinowski, 22,00 „Polskość Wilna" odczyt, 22,15 Muzyka taneczna, 23,00 Kom. meteor., 23,05 Muzyka taneczna.

O godz. 20—21 przewidziana jest retransmisja z Wiednia lub Sztokholmu.

grodzieńska

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu wczorajszym w młynie parowym Braci Gałyńskich i Kumszysztera na przedmieściu Łunna-Wola, miał miejsce wypadek, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą ofiary śmiertelnej. Otóż w czasie reperacji pasa przy wale głównym — robotnik Kazimierz Klukiewicz został raptownie porwany prze pracujący wał i dotkliwie poturbowany.

Jak sobie przypominamy, jest to już trzeci skolei wypadek, jaki miał miejsce w tym młynie, lecz tamte dwa zakończyły się śmiercią.

— **Pożar.** We wsi Bojary w gm. Mosty z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar. Pastwą ognia padł dom mieszkalny i chlew Józefa Bołtaka, powodując znaczne straty.

— **Związek Kupców w nowym lokalu.** — Związek kupców, który mieścił się przy ulicy Zamkowej 5, przeniesiony został do nowego lokalu przy ul. Batorego 2. Lokal po związku kupców objęło prawosławne bractwo, do którego dom należy.

— **W sprawie zajścia w kancelarji rejenta.** W tych dniach podaliśmy wiadomość o zajściu w kancelarji jednego z rejentów.

Po zbadaniu tej sprawy przez naszego współpracownika, prostujemy pewną nieścisłość zamieszczonej wiadomości. Okazało się mianowicie, iż tłem zajścia były nie pobudki gwałtu nad 9-letniem dzieckiem, lecz zatarg pieniężny między ziemianinem a jego wierzycielami, którzy przy pomocy komornika dokonali rewizji osobistej u wspomnianego ziemianina.

— **Pobiły się kobiety.** Między Olgą Kisielową (Kosynierska 5) a Aleksandrą Mazurkiewiczową (Kosynierska 1) wynikła sprzeczka, która zamieniła się po paru wymianach zdań w bójkę. Więcej poszkodowana Kisielowa zwróciła się do policji o pomoc — szukając tam sprawiedliwości.

* * *

— Bronisław Miszkiewicz (Próżna 8) dotkliwie został pobity przez swych sąsiadów, z Konstantym Granusem na czele.

— **Narciarski kurs drużynowo-harcerski.** — W dniu wczorajszym w Grodnie rozpoczął się narciarski kurs drużynowo-harcerski, zorganizowany przez Białostocką Chorągiew Harcerzy. W kursie pod kierownictwem podharcmistrza Antoniego Studzińskiego z Białegostoku, uczestniczy 25 harcerzy miejscowych i zamiejscowych. Wykłady odbywają się w ognisku dla dzieci osadników wojskowych przy ul. Jerozolimskiej.

— **Ilu zatrudniono bezrobotnych.** Liczba bezrobotnych, zatrudnionych przez zarząd drogowy przy naprawach i budowie dróg wynosi 85 osób. Robotnicy ci opłacani z Funduszu Pracy.

— **Kradzież kartofli.** Na szkodę Bronisławy Bartosiak (Łososiańska 89) dokonano kradzieży 190 kg. kartofli. Sprawca kradzieży narazie nie ujawniony.

lidzka

— **Kursy wychowania obywatelskiego Zw. Strzeleckiego.** Staraniem zarządów Zw. Strzeleckiego podokręgu Nowogródek i powiatu Lida, przy współudziale Komendy Głównej Zw. Strz. w Warszawie i Kuratorjum O. S. Wileńskiego, zorganizowane będą w najbliższych dniach w Lidzie dwa 4-dniowe kursy dla oddziałowych referentów wychowania obywatelskiego Związku Strzeleckiego, powiatów nowogródzkiego, wołożyńskiego, szczuczyńskiego i lidzkiego. Jeden kurs — dla pierwszych trzech powiatów — odbędzie się w dniach 7—10 stycznia i obliczony jest na 70 osób, drugi — dla powiatu lidzkiego w dniach 11—14 stycznia dla 60 osób. Wykłady odbywać się będą w szkole powszechnej Nr. 5 pry zamku Gedymina (lokal b. gimnazjum miejskiego). Wykładać będą prelegenci z Komendy Głównej w Warszawie, z Kuratorjum Wileńskiego oraz z komend i zarządów Zw. Strz. z Wilna, Nowogródka i Lidy. Słuchacze rekrutować się będą niemal całkowicie z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych, biorącego czynny udział w pracach Związku Strzeleckiego. Słuchacze zamiejscowi zostaną zakwaterowani w tymże gmachu szkoły powszechnej Nr. 5.

— **Wykrycie tajnej gorzelni.** Władze bezpieczeństwa wykryły ostatnio tajną gorzelnię w Ogrodnikach gminy bieleckiej pow. lidzkiego. Gorzelnię prowadziło trzech wspólników: Antoni Bujak, Alfons Bujak i Kołomycki. Skonfiskowano kompletny aparat do fabrykowania „samogonki", beczki i cebry.

O wykryciu tajnej gorzelni donoszą również ze wsi Wielkie Lepie gminy dziewieniskiej pow. oszmiańskiego, w zabudowaniach Obnowicza Aleksandra. Skonfiskowano tam aparat, kocioł o pojemności około 50 litrów, beczki i około 100 litrów zacieru.

Giełda warszawska

Z dnia 4 stycznia 1934 r.

Holandja	357,20	358,10	356,30
Londyn	29.90	29.04	28.76
Nowy York czek	5.66	5.59	5.63
Nowy York kabel	5,67	5.70	5,64
Oslo	145.10	145.80	144.40
Paryż	34,88	34.97	34.79
Stokholm	149,15	149.90	148.40
Szwajcarja	172,15	172.58	171.72
Włochy	46,78	46,90	46,66

Berlin w obr. nieof. 212 Tend. niejednolita.

Dolar w obr. pryw. 5.57

Rubel złoty: 4,63 (5-ki) 4.65 (10-ki).

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„GORZKA HERBATA GENERAŁA YEN" „ROZMAITOŚCI"

Chiny zawsze dostarczały egzotycznych tematów. Ostatnie lata przyniosły nowe wstrząsy, zamęt wojenny, walki różnych generałów ze sobą. Trzeba dobrze śledzić bieg wypadków na Dalekim Wschodzie, by orjentować się w sytuacji. Generał Czeng bije generała Yen, potem odwrotnie, potem obaj się łączą i tłuką generała Lu, a za tydzień zaczynają znów da capo...

Widzieliśmy w ubiegłym roku na ekranie „Rewji" — „Generała Czenga", dziś na tym samym ekranie króluje „generał Yen". Wśród walk i pożarów przy akompanjamencie turkotu karabinów maszynowych rozwija się kwiat romantycznej miłości krwawego generała. Yen (Nils Aster) ku bladolicej Amerykance (Barbara Stanwyck). Miłość opanowuje całkowicie generała. Traci on wpływy, skarb, armję, zostaje sam. Ucieka od życia, by dopiero po śmierci złączyć się z ukochaną kobietą.

Nils Aster dobrze jest ucharakteryzowany, dekoracje wnętrz są ładne, muzyka miejscami bardzo dobra — ale nastrój, o który chodziło reżyserowi, jakoś nie bierze. Może dlatego, że Barbara Stanwyck nie jest przekonywująca w swej grze ani porywająca w urodzie. Może dlatego, że zdjęcia są za ciemne. Obfitość djalogów do reszty rozprasza urok. Jeżeli nie brać względów wymienionych pod uwagę — film może się podobać.

W części scenicznej: figlarna scenka z flirtem i flitem. Galerja się bawi.

Tad. C.

NOWE KSIĄŻKI

EDMUND CHODAK. Dzieci w mieście. — Czytanki dla dzieci z II kl. szkoły powszechnej. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1933. Cena zł. 1,40.

Książeczka „Dzieci w mieście" całkowicie odpowiada zainteresowaniom i pragnieniom dzieci, jest pozbawiona wszelkich naukowych opisów, wszelkiego moralizowania i tego wszystkiego, co dla dziecka jest obce i nudne. Na tle miasta, zmieniającego swój wygląd w różnych porach roku, występują z całym realizmem odtworzone postacie dzieci żywych, ruchliwych, których główną czynnością jest zabawa. Język tej książeczki jest niezmiernie prosty, jednak żywy i bezpośredni. Niema tu trudnych i niezrozumiałych dla dziecka zwrotów, niema wyrazów, oznaczających pojęcia abstrakcyjne, niema tematów i wierszyków, które byłyby nieciekawe i nudne. Dlatego też książeczkę należy traktować nietylko jako podręcznik czy pomoc szkolną, ale i jako miły dla każdego dziecka, imieninowy czy świąteczny upominek.

IXOL
daje paznokciom piękny połysk
1,25 zł.

ROSE-HENNA
idealny odcień włosów
7.50 zł.

ORIENT HENNA-SHAMPOO
farbuje włosy przez zwykłe mycie. Pod gwarancją nieszkodliwy
1.75 zł.

MAJA
do trwałego farbowania brwi i rzęs
5,— zł.
Wszędzie do nabycia. Gdzie niema, proszę nadesłać gotówkę plus porto. — Wysyłka odwrotnie.

FR BOGACZ. BYDGOSZCZ. DWORCOWA 14.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 4 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto I stand.	15,20
Jęczmień na kaszę zbierany	14,30
Mąka pszenna 0000 A luks	35—35,25
Mąka żytnia 55 proc.	25,50
Mąka razowa szatrowana	19,25
Kasza gryczana 1-1 biała	35,50

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto II stand.	16—16,25
Pszenica zbierana	20,75—21,25
Owies stand.	14—14,50
Owies zadeszczony	13—13,25
Mąka pszenna 0000 A luks	35—37.—
Mąka żytnia 65 proc.	20,50—21,50
Mąka sitkowa	17—17,50
Mąka razowa	18—18,50
Gryka zbierana	19,75
Siemię lniane 90 proc.	35,50—36.—
Siano	6—6,50
Słoma	5—5,50

Otręby i len bez zmian.

Ogólny obrót 500 tonn.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Wilna, ogłasza przetarg na dostawę i ułożenie lodu w lodowniach szpitali Miejskich, Rzeźni, w Halach i na Rynku rybnym (Ponarska 1).

Oferty, ze wskazaniem ceny za lód w kawałku, który winien mieć 71 cm. długości, 36 cm. szerokości i nie mniej 18 ctm. grubości, należy składać do dnia 10 stycznia 1934 r.

Ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 10-tej w lokalu Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska Nr. 2 — oficyna).

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 100 zł.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacyj o warunkach przetargu, uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (pokój Nr. 2).

Magistrat m. Wilna

Lekarze

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

SANDACZE
kilo zł. 2.80
poleca
Zwiedryński
Wileńska 36
tel. 12-24

[illegible]

Potrzebne
ewentualnie od zaraz
5-POKOJOWE MIESZKANIE
suche, słoneczne, ciepłe, z wszelkiemi wygodami, przy spokojnej ulicy środmieścia. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa" pod W. M.

Lekcje

Na Kursy Kroju
i szycia przyjmuje uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5—11

Poszukują pracy

Buchalter
dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, kupiecką, samorządową i państwową, przysięgły rzeczoznawca sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje bilansów i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

ROLNIK
w starszym wieku z długoletnią praktyką i szkołą ukoń zoną rolniczą, znajdujący się w krytycznych warunkach materjalnych, szuka jakiegokolwiek miejsca na wsi za najskromniejszą ordynarję. Łaskawe oferty proszę składać do redakcji pod „Krytyczny rolnik"

Inteligentny
rządca z kilkoletnią praktyką rolną i ze skończ. szkołą poszukuje posady w majątku jako rządca, również może prowadzić książki gospodarstwa rolnego. — Ewentualnie zna się dobrze w leśnictwie. — Nieświeska 22 mieszk. 7 Wilno.

Różne

Poszukuję sarom... [illegible] **[illegible]-czki**, posiad. około 4000 zł. na dochód do 200 zł. miesięcznie. Wilno — Restante — pod „Adres" 0

Kierowniczka (czkę)
do przedsiębiorstwa poszukuje się w zamian za udzielenie pożyczki zł. 500 — 1000 pod zabezpieczenie. — Zgłoszenie w godz. od 1—4 po południu, ul. Połocka 8/9 0

Modystka
przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 5 m. 18

EARL DERR BIGGERS 57)

Chińczyk — Zwycięzca

— Co to za historja, ze strzelaniem do pana? — zapytała ciekawie.

Chan wzruszył ramionami.

— Sprawa ta nie miała konsekwencji, — uspokoił ją. Niech pani się tem nie kłopocze. Przychodzę z polecenia Mr. Kennawaya, który prosi panią zaczekać na niego.

— Pyszna propozycja! — skrzywiła się dziewczyna.

— Mr. Tait miał znowu atak.

— Oh, bardzo mi go żal!

Teraz ma się lepiej, jak tylko będzie można, Mr. Kennaway poszuka panią.

Dziewczyna nie odpowiedziała.

— To bardzo miły młody człowiek! — dodał Chan.

— On mnie ciągle irytuje! — mruknęła uparcie.

Charlie Chan uśmiechnął się.

— Umiem zrozumieć cudze uczucia. Ale może zechce pani zrobić mi tą specjalną przyjemność i pozwoli mu raz jeszcze siebie zirytować.

— Mogę to zrobić, — odpowiedziała, — Ale jedynie dlatego, że pan prosi.

Gdy Chińczyk odszedł, wzięła do rąk książkę, ale zaraz odłożyła ją, narzuciła na ramiona szal i wyszła na pokład. Tej nocy Pacyfik wbrew swej nazwie był ciemny, zły i burzliwy. Dziewczyna oparła się o poręcz i wpatrzyła się w mgłę. Syrena okrętowa odzywała się chwilami, gdzieś nad jej głową, jak sygnał nieszczęścia.

Wtem Kennaway znalazł się przy niej.

— Hello, widzę, że Mr. Chan powtórzył pani moją prośbę!

— Ach! nie o to chodzi, nie miałam ochoty iść do kajuty i nie mogę spać w taką pogodę i przy ciągłym gwiździe syreny.

Przeczekali nowy, przeciągły sygnał.

— Miła stara trąbka, prawda? — żartował Kennaway, — Kiedyś w dzieciństwie dostałem na Boże Narodzenie coś podobnego do robienia wielkiego hałasu. Świat jest piękny!

— Skąd ten nagły optymizm?

— O, mam mnóstwo powodów do wesołości. Niepokoiłem się o coś cały wieczór i właśnie okazało się, że nie było powodu. Wszystko jest w porządku. W przystani będzie nas czekał syn Mr. Taita, to oznacza wolność dla mnie. Mówię pani, że ja..

Znów przeraźliwy gwizd przerwał mu.

— Co pan mówił? — przypomniała dziewczyna, kiedy ucichło.

— Że jestem szczęśliwy, bo od jutra będę już myślał tylko o swojej osobie.

— To będzie wspaniale, tak pan przypuszcza?

— Cieszę się z tego! Jeżelibyśmy się nie zobaczyli w ciągu ranka....

— O, zobaczymy się!

— Chciałem powiedzieć, jak miło mi było z panią. Pani jest strasznie miła, pani wie. Czarująca. Sam nie wiem, co bym ja zrobił w tej podróży, gdyby nie było pani! Będę myślał ciągle o pani, ale żadnych listów, proszę pamiętać....

Znów syrena zawyła ponuro nad nimi. — Kennaway wykrzykiwał dalej, jakieś niezrozumiałe słowa. Dziewczyna patrzała na niego i wydała mu się nagle strasznie kochaną i pociągającą. Otoczył ją ramionami i pocałował.

— Zgadzam się, — powiedziała, — jeżeli pan tak nalega!

— Na co się pani zgadza? — zdziwił się.

— Wyjść zapana zamąż, skoro pan tego tak pragnie. Przecież pan to mówił teraz, czy tak?

— Nie zupełnie....

— Omyliłam się więc, nie mogłam dobrze słyszeć. Ale zdawało mi się, że złapałam słowo „zamąż"

— Powiedziałem, że mam nadzieję, że pani wyjdzie zamąż za jakiegoś miłego chłopca i będzie szczęśliwa..

— O, przepraszam bardzo...

— Ale, czy pani naprawdę zgodziłaby się takiego męża.. jak ja?

— Nie mówmy o tem. Przecież pan mnie o to nie prosił!

— Ale będę prosił, właśnie proszę!..

Syrena nie dała mówić, ale Kennaway nie tracił słów. Puścił ją ze swych ramion, dopiero gdy zamilkło chrapowate, przeraźliwe wycie.

— Wie pan naprawdę chodzi o mnie? — zapytała.

— Przez panią jestem szalony, ale byłem pewny, że pani mnie odrzuci. Dlatego nie chciałem panią o nie prosić. Ale widzę teraz, że i pani mnie nie odrzuca?

— Zabawny pomysł!

— Co za cudowna noc! — entuzjazmował się młody zakochany. — Znam ciemny kąt pokładu, gdzie stoją dwa krzesła...

— Stały tam od Hongkongu, — powiedziała z wymówką Pamela.

Gdy szli poprzez zwiększającą się mokrą mgłę, głos syreny towarzyszył im.

— Ten chłopak, który nad tem pracuje będzie miał jutro rano niespodziankę, — zaśmiał się Marek, gdy znów zapadła cisza, — nie pożałuję mu napiwku.

Tymczasem w obcem otoczeniu kajuty kapitana, Charlie Chan leżał z szeroko otwartemi oczyma. Rozmyślał, czy też wszystkie stare wilki morskie chrapią tak głośno, jak ten.

Następnego ranka obudziło go kołatanie do drzwi. Wyskoczył z łóżka, dziwiąc się, że kabina jest już sprzątnięta. Kapitan wziął od chłopca radiogram i podał Chińczykowi.

— To z policji w San Francisco, — oznajmił Chan, po przeczytaniu. — Sierżant Wales i Kapitan Flannery będą na pokładzie, zaraz, po przybyciu „Prezydenta Artura" do portu.

— Doskonale, — ucieszył się kapitan, — im prędzej, tem lepiej. Ale czy nie lepiej byłoby wziąć tego człowieka pod straż od zaraz?

Chan zaprotestował:

— Nie trzeba, dziękuję panu. Wolę, żeby on do ostatniej chwili nie wiedział, że go podejrzewamy. Mr. Tait spędzi zapewne cały ranek w swej kajucie, a ja tymczasem rozpowiem, że on jest tym, którego szukamy.

— Dobrze, — zgodził się kapitan. — Co prawda nie jestem bardzo skory do interwencji, ale potem co zaszło w nocy, muszę pilnować, żeby się panu nie złego nie stało. Każę memu oficerowi nie spuszczać pana z oczu, dopóki ten człowiek nie będzie w rękach policji. Ale niech pan pamięta, że zdarzały się wypadki zniknięcia ze statku podejrzanych osób.

— Tak, to słuszna uwaga, jestem wdzięczny za pańską pomoc.

Chan ubierał się śpiesznie, rozmawiając. Wyszedł z walizeczką w ręku, mówiąc:

— Skończę tualetę w moim pokoju. Serdecznie dziękuję za gościnę.

— Niema za co, Inspektorze. Ale pan się spisał. Powinien pan dostać znaczną nagrodę za tą sprawę.

Chan wzruszył ramionami.

— Kiedy się obiad skończy, kto da o łyżkę? — odrzekł, już z korytarza. Mgła rozproszyła się nad ranem i potoki słonecznego światła zalewały morze i okręt.

Ze zwykłą dokładnością zabrał się Chan do wykańczania toalety w swej kajucie. W drodze do sali jadalnej wstąpił do kajuty Taita i Kennawaya. Obaj byli obudzeni. Stary prawnik wyglądał bardzo źle.

— Mam się zupełnie dobrze, — odpowiedział na pytanie Chińczyka. — Pamięta pan, mówiłem, że dojadę do San Francisco i dojadę! I jeszcze przejadę niejedno miasto, zanim skończę... **Marek mówi**, żebym został w łóżku aż do przyjazdu do portu. Uważam to za nonsens, ale się zgadzam.

— Świetna myśl — przytakiwał Chan. — Czy Mr. Kennaway wspominał panu o wydarzeniach ostatniej nocy?

Tait zmarszczył brwi.

— Tak. Ten łotr jest tak bezczelny, że nie broniłbym go nawet za miljon dolarów.

Charlie przedstawił mu swój plan działania i Tait przystał chętnie.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz · Drukarnia „Znicz" Wilno Zamkowa 1. · Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.